

Gazeta



Frysztaćka

Rok VIII Nr 34/56

ISSN 1509-393X

Cena 1,50 zł

(VAT 0%)

Listopad - Grudzień 2006

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztać

*Aby Święta Bożego
Narodzenia były Bliskością
i Spokojem, a Nowy Rok -
Dobrym Czasem.*

*Tego życzę Wszystkim
Mieszkańcom Gminy Frysztać
oraz spędzającym w naszym
regionie Święta Gościom.*

*Jan Ziarnik
Wójt Gminy Frysztać*



Gdy nadejdą święta

Kiedy świat na chwilę przystanie
Niebo do Ziemi się skłoni
Zima srebrzysty dywan rozścieli
Zabrzmie anielskie śpiewanie

Na cud ten czekamy co roku
Choć dusze karmione chłodem
Łza jak gwiazdka zaiskrzy się w oku
i ludzkie serca, jak śnieg się roztopi

Jak przy ognisku, w krąg się zbierzemy
siądziemy przy smacznej wieczerzy
Myśli zbierzemy w jedną całość
Jak resztki pokarmu ze stołu

To nic, że bliski ktoś odszedł
Że puste miejsce zostawił...
To, wzbudzi w nas pamięć, życzenia szczerze,
"By każdy, z żywych miał dzisiaj:
- Miłość, szczęście i pokój" -

By nikt, z nas na Ziemi, nie był samotny!
- bez domu, rodziny i chleba
Otwórzmy drzwi serca, niech radość zagości
- w ten dzień, Bożego Narodzenia...
Grudzień 2006 Józefa M.

Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda,
Każdy dom i każdego z nas,
Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Święta
Niosą wszystkim betlejemski blask.

Drogim Czytelnikom
Redakcja
Gazety Frysztaćkiej

W numerze:

Aktualności z sesji.

Wyniki wyborów w gminie i powiecie.

XVI Literacka Jesień Pogórza

Agro - Eko - Turystyka w naszej gminie.

Frontowy Mikołaj - wspomnienia Tadeusza Filipa z Pułanek

Wspomnienia Henryka Ogorzałka z Kobyla - cz. III

Drink Leszka Błoniarza - najlepszy na Słowacji!

Kolejny sukces dzieci z OSW we Frysztaćku.

Kultura i sport w gminie Frysztać.

NOWOŚĆ!!!
"Głos znad Wisłoka"
gazetka parafii Frysztać
strony 8-13

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA GMINY

27 października 2006r. odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Frysztak na zakończenie kadencji 2002 - 2006.

Mimo uroczystej oprawy sesji w części roboczej rozpatrzono 12 punktów porządku obrad, z których najważniejsze przedstawiały się następująco:

1. Interpelacje i zapytania radnych

Radni interpelacji ani zapytań nie zgłosili.

2. Informacja Wójta Gminy z działalności międzysesyjnej, zwłaszcza z wykonania uchwał z poprzedniej sesji z dnia 29 września 2006r. oraz wydane zarządzenia.

Z zapytaniem wystąpił radny Stanisław Kwiatek - zapytał, czy będą pieniądze na sfinansowanie stypendiów. Mgr inż. Halina Kolanko - Dyrektor Zespołu Obsługi Ekonomiczno - Administracyjnej Szkół wyjaśniła, że faktycz-

nie zostały przesłane pisma do rodziców o przesunięciu terminu płatności, ponieważ nie wpłynęła jeszcze decyzja oraz środki w kwocie 154.000zł. od Wojewody, jednak stypendia po 55zł. będą wypłacane za okres od września do grudnia br. Po wyjaśnieniu tej kwestii - przedstawioną informację radni przyjęli bez innych zastrzeżeń. Następnie Pan mgr inż. Stanisław Kurek - architekt z Rzeszowa przedstawił analizę do projektu uchwały w sprawie aktualności Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego gminy Frysztak oraz aktualności planów miejscowych. Po dokładnym wyjaśnieniu powyższych kwestii uchwała została przez radnych przyjęta.

Następnie Skarbnik Gminy omówił szczegółowo projekty uchwał w sprawie:

- dokonania zmian z budżecie Gminy na 2006r.
- zmiany uchwały w sprawie procedury uchwalania budżetu,
- trybu i szczegółowych warunków

zwolnienia od podatku rolnego użytków rolnych, na których zaprzestano produkcji rolnej,

- zwiększenia rocznego limitu funduszu plac Gminnego Zakładu Komunalnego we Frysztaku

- zaciągnięcia pożyczki długoterminowej.

Uchwały powyżej wymienione zostały również przyjęte.

Kolejne uchwały dotyczące udzielenia pomocy finansowej dla powiatu oraz uchwalenie regulaminu udzielenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy Frysztak zostały jednogłośnie przyjęte.

Następnie Wójt Gminy przedstawił kolejne projekty uchwał w sprawie:

- przeznaczenia do wynajęcia lokalu w budynku we Frysztaku przy ul. J. Wybickiego /stara apteka/ stanowiącej własność gminy Frysztak,
- ustalenia służebności czerpania wody dla mieszkańców wsi Widacz,
- wyrażenie zgody na użycie nazwy



RADA GMINY FRYSZTAK W KADENCJI 2002 – 2006

Na zdjęciu od prawej: Zbigniew Dykas, Roman Żurowski, Józef Orzechowski, Kazimierz Drygaś, Edward Giera, Józef Boroń, Krystyna Stawarz, Stanisław Kwiatek, Alicja Salamon, Kazimierz Jędrusik, Janusz Kowalski, Mirosław Budnik, Krzysztof Winiarski, Jamrogowicz Józef, (na zdj. brakuje Jana Garncarskiego). Z radnymi stoją Wójt Jan Ziarnik i ks Emil Midura.

miejsowości Twierdza.

Omówione przez Wójta uchwały zostały również większością głosów radnych przyjęte.

W końcowej części sesji Wójt Gminy przedstawił wykonanie Programu Gospodarczego Gminy za lata 2003 - 2006 oraz podziękował za współpracę przewodniczącej i wiceprzewodniczącemu Rady, radnym i sołtysom, kierownikom jednostek organizacyjnych podległym gminie oraz dyrektorom placówek oświatowych za współpracę w mijającej kadencji 2002 - 2006.

Przewodnicząca Rady Gminy mgr Krystyna Stawarz odczytała sprawozdanie z działalności Rady Gminy Frysztak i stałych komisji w mijającej kadencji 2002 - 2006 oraz serdecznie podziękowała radnym i sołtysom oraz Wójtowi Gminy i pracownikom Urzędu Gminy a także wszystkim obecnym na sali za współpracę w kadencji 2002 - 2006.

Przewodnicząca i wiceprzewodniczący Rady Gminy wręczyli podziękowania radnym i sołtysom oraz nagrody książkowe za pracę w mijającej kadencji.

W miłej i przyjemnej atmosferze radni stanęli do wspólnego zdjęcia.

W dniu 27 listopada 2006 r. odbyła się I inauguracyjna Sesja Rady Gminy Frysztak.

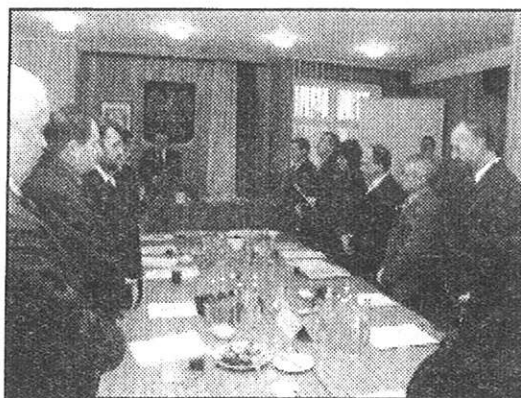
Uczestniczyło w niej 15 nowo wybranych w wyborach samorządowych radnych Rady Gminy Frysztak. Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym, najstarszy wiekiem radny otworzył I inauguracyjną sesję. Pan mgr Stanisław Armata powitał serdecznie radnych i przedstawił porządek obrad sesji, który został zrealizowany następująco:

1. Wiceprzewodniczący Gminnej Komisji Wyborczej Pan Jerzy Rutka przedstawił informację o przebiegu i wynikach wyborów samorządowych.

2. Wręczono mgr inż. Janowi Ziarnikowi zaświadczenie o wyborze na stanowisko Wójta Gminy i nowym radnym

zaświadczenia o wyborze na radnych Rady Gminy Frysztak kadencji 2006 - 2010.

Przewodniczący obrad stwierdził, że przed przystąpieniem do wykonania mandatu radni składają ślubowanie, wobec czego poprosił wszystkich o powstanie i odczytał rotę ślubowania: „**Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców...**” po czym Pani Regina Matyka odczytała z listy kolejno obecnych radnych, którzy wypowiadali słowo „**ślubuję**” i dodawali: „**Tak mi dopomóż Bóg**”.



Następnie w głosowaniu tajnym wybrano przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady Gminy. Na przewodniczącego Rady Gminy wybrano jednogłośnie mgr Stanisława Armatę a wiceprzewodniczącym został wybrany pan Zbigniew Dykas - który będzie pełnił tę funkcję II kadencję.

Wójt Gminy serdecznie pogratulował wyboru radnym a następnie przewodniczącemu i wiceprzewodniczącemu Rady Gminy. Nowo wybrany przewodniczący Rady Gminy ustalił termin II sesji Rady Gminy na dzień 05.12.2006r. i zamknął I sesję Rady Gminy Frysztak.

Życzymy Radnym wytrwałości w pracy na rzecz naszej społeczności oraz we wspólnym zmaganiu się z trudnymi sprawami samorządu gminnego. Powodzenia!

Zdjęcie nowej Rady zamieszczono na ostatniej stronie „GF”

W dniu 05.12.2006r. odbyła się II sesja Rady Gminy Frysztak.

Uczestniczyło w niej 15 nowo wybranych radnych, sołtysi, kierownicy jednostek podległych, dyrektorzy szkół oraz zaproszeni goście. Najważniejsze punkty porządku obrad to:

-złożenie ślubowania przez Wójta Gminy,

-wybór Komisji Rewizyjnej i jej Przewodniczącego,

-rozpatrzenie projektów i podjęcie uchwał w sprawie powołania stałych komisji Rady i ustalenia zakresów ich działania.,

-podjęcie uchwały w sprawie dokonania zmian w budżecie Gminy na 2006r.

Po złożeniu ślubowania przez mgr inż. Jana Ziarnika - Wójta Gminy Frysztak wybranego w bezpośrednich wyborach na kadencję 2006-2010, Sekretarz Gminy Frysztak mgr inż. Tomasz Garncański zapoznał radnych z zasadami wyboru stałych komisji Rady.

W wyniku jawnego głosowania powołano następujące stałe komisje Rady Gminy Frysztak oraz ich składy:

1. KOMISJA REWIZYJNA (3 osoby) - Błoniarz Eugeniusz - przewodniczący, Boroń Józef, Drygaś Kazimierz.

2. KOMISJA do spraw ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDŻETU (6 osób) - Giera Edward - przewodniczący, Matyka Regina - wiceprzewodnicząca, Budnik Mirosław, Mocek Lesław, Pawlik Tadeusz, Boroń Józef

3. KOMISJA do spraw OŚWIATY, KULTURY i SPRAW SPOŁECZNYCH (5 osób) - Mocek Lesław - przewodniczący, Matyka Regina - wiceprzewodnicząca, Błoniarz Eugeniusz, Kowalski Janusz, Niekowal Krzysztof.

4. KOMISJA do spraw ROLNICTWA i OCHRONY ŚRODOWISKA (5 osób) - Kwiatek Stanisław - przewodniczący, Drygaś Kazimierz - wiceprzewodniczący, Gałuszka Jerzy, Niemiec Zdzisław, Pawlik Tadeusz.

*Informację przygotował
Janusz Bysiewicz*

W dniu 12 listopada 2006 roku 10 obwodowych komisji wyborczych przeprowadziło głosowanie w wyborach samorządowych. Mieszkańcy wybierali 15 radnych do Rady Gminy Frysztak, 3 radnych do Rady Powiatu Strzyżów, radnych do Sejmiku Województwa Podkarpackiego oraz Wójta Gminy Frysztak.

Poniżej przedstawiamy wyniki poszczególnych wyborów.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY GMINY FRYSZTAK

OKRĘG WYBORCZY Nr 1 - FRYSZTAK

Lista nr 6 - KKW SLD+SDPL+PD+UP LEWICA I DEMOKRACI

1. ARCISZEWSKA Zuzanna- 44
2. BŁONIAKARZ Mieczysław- 28

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. GRELA Janina- 142
2. NIEMIEC Krzysztof- 148

Lista nr 15 - KWW BĄDŹMY RAZEM

1. FORTUNA Jan Adam- 41
2. LENART Jarosław Robert- 35

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. DYKAS Zbigniew- 166
2. BOROŃ Józef- 155

OKRĘG WYBORCZY Nr 2- GLINIK DOLNY

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. KWIATEK Stanisław- 239

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. GAJEWSKA Anna- 151

OKRĘG WYBORCZY Nr 3- GLINIK ŚREDNI

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. KOWALSKI Janusz- 120

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. MIKUSZEWSKI Wojciech- 83

OKRĘG WYBORCZY Nr 4- GLINIK GÓRNY

Lista nr 7 - KW SAMOOBRONA RP

1. ZIOBROWSKI Stanisław- 47

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. GRYGIEL Mariusz- 68

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. GIERA Edward- 138

OKRĘG WYBORCZY Nr 5 - GOGOŁÓW

i HUTA GOGOŁOWSKA

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. BUDNIK Mirosław- 200
2. NIEKOWAL Krzysztof Stanisław- 245

Lista nr 15 - KWW BĄDŹMY RAZEM

1. MACHOWSKI Janusz- 183

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I

SAMORZĄDNI”

1. JANTOŃ Kazimierz Jan- 113

OKRĘG WYBORCZY Nr 6 - STĘPINA i CHYTRÓWKA

Lista nr 7 - KW SAMOOBRONA RP

1. JANTOŃ Halina- 76

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. ZIOBROWSKI Janusz- 67

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. ARMATA Stanisław- 134

OKRĘG WYBORCZY Nr 7- CIESZYNA

Lista nr 7 - KW SAMOOBRONA RP

1. MULARSKI Marian- 16

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. GAŁUSZKA Jerzy- 179

2. JAMROGOWICZ Józef- 63

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. MATYKA Regina- 115
2. SALAMON Alicja- 78

OKRĘG WYBORCZY Nr 8- PUŁANKI

Lista nr 7 - KW SAMOOBRONA RP

1. SZNERCH Kazimiera- 25

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. ŻUROWSKI Andrzej Tadeusz- 124

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. BŁONIAKARZ Eugeniusz- 162

OKRĘG WYBORCZY Nr 9- KOBYLE

Lista nr 7 - KW SAMOOBRONA RP

1. LEGĘZA Marian- 7

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. STEFANIK Tadeusz Adolf- 48

Lista nr 15 - KWW BĄDŹMY RAZEM

1. ZIEMBA Andrzej Jan- 31

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. DRYGAŚ Kazimierz- 157

OKRĘG WYBORCZY Nr 10- TWIERDZA

Lista nr 4 - KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1. FRĄCZEK Anna- 84

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. CHMIELOWSKA Krystyna- 113

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. MOCEK Lesław- 123

OKRĘG WYBORCZY Nr 11 - LUBLA

Lista nr 13 - KWW „JEDNOŚĆ”

1. NIEMIEC Zdzisław- 207

2. PAWLIK Tadeusz- 237

Lista nr 15 - KWW BĄDŹMY RAZEM

1. DUNAJ Janina Maria- 79

Lista nr 16 - KWW „GOSPODARNI I SAMORZĄDNI”

1. JEŃDRUSIK Kazimierz- 204
2. ORZECZOWSKI Józef- 88

WYNIKI WYBORÓW DO RADY POWIATU STRYŻÓW

Liczba uprawnionych do głosowania - 8 066 osób

Liczba głosujących- 3 743 osób

Frekwencja wyborcza - 46,40 %

Lista Nr 1- Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego - 715 głosów

1. Musiał Feliks Jan - 425
2. Zielińska Irena - 87
3. Frodyma Ireneusz - 25

4. Godek Józef - 80
5. Godek Witold Piotr - 48
6. Marczak Jerzy Jan - 50

Lista nr 4- Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość - 524 głosy

1. Czekajowska Joanna - 146
2. Godek Sławomir - 117
3. Sokolowski Zdzisław Piotr - 70
4. Pietrucha Władysław - 102
5. Tokarska Danuta Anna - 89

Lista Nr 7- Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej - 99 głosów

1. Frodyma Edward - 52
2. Lepak Wiktor - 20
3. Liszcz Stanisław Alojzy - 27

Lista Nr 13- Komitet Wyborczy Wyborców „JEDNOŚĆ” - 1 361 głosów

1. Sarna Zdzisław Władysław - 439
2. Kućma Janusz Józef - 297
3. Cymerman Piotr Jan - 140
4. Winiarski Krzysztof Józef - 245
5. Wyciślak Agata Rozalia - 107
6. Ziobrowski Jarosław - 133

Lista nr 14- Komitet Wyborczy Wyborców „Gospodarni i Samorządni” - 782 głosy

1. Garncarski Tomasz - 327
2. Stawarz Krystyna - 101
3. Salamon Wacław - 112
4. Zarszyński Janusz - 111
5. Stadnicki Stanisław - 27
6. Błażejowski Jan - 104

Podział mandatów:

Komitet Wyborczy Wyborców „JEDNOŚĆ” - 1 361 głosów- 1 mandat (Zdzisław Władysław Sarna)

Komitet Wyborczy Wyborców „Gospodarni i Samorządni” - 782 głosy- 1 mandat (Tomasz Garncarski)

Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego - 715 głosów- 1 mandat (Feliks Jan Musiał)

WYNIKI WYBORÓW WÓJTA GMINY FRYSZTAK

Nr obwodu	Ziarnik Jan	Sarna Zdzisław
Obwód Nr 1 we Frysztaku (Frysztak, Glinik Dolny, Glinik Średni)	522 (50,33%)	515 (49,67)
Obwód Nr 2 w Gliniku Górnym	171 (66,27%)	87 (33,73%)
Obwód Nr 3 w Gogołowie	175 (51,47%)	165 (48,53%)
Obwód Nr 4 w Hucie Gogołowskiej	83 (69,74%)	36 (30,26%)
Obwód Nr 5 w Stępinie	183 (66,06%)	94 (33,94%)
Obwód Nr 6 w Cieszynie	144 (51,24%)	137 (48,76%)
Obwód Nr 7 w Pułankach	135 (43,40%)	176 (56,60%)
Obwód Nr 8 w Kobylu	191 (77,64%)	55 (22,36%)
Obwód Nr 9 w Twierdzy	203 (63,04%)	119 (36,96%)
Obwód Nr 10 w Lubli	271 (55,30%)	219 (44,70%)
RAZEM	2 078 (56,45%)	1 603 (43,55%)

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Lista nr 1 - KOMITET WYBORCZY PSL (wchodząca w skład grupy list)

1. Bujak Bolesław
2. Deptuła Leszek Roman

Lista nr 4 - KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ (wchodząca w skład grupy list)

1. Godek Robert Czesław
2. Łączak Czesław
3. Wojtys Przemysław

Lista nr 5 - KW PLATFORMA OBYWATELSKA RP (wchodząca w skład grupy list)

1. Cynkar Sławomir Tadeusz

Szanowni Państwo!

12 listopada 2006 roku w wyborach bezpośrednich powierzyliście mi Państwo obowiązki Wójta gminy Frysztak. Jest to dla mnie wielkie wyróżnienie i zaszczyt. Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w wyborach, a szczególnie tym, którzy oddali swój głos na mnie i kandydatów KWW „Gospodarni i Samorządni”. Postaram się nie zawieść zaufania jakim mnie Państwo obdarzyliście. Pragnę zapewnić wszystkich tych, którzy głosowali na moją osobę, jak i tych, którzy nie poparli mojej kandydatury, że dołożę wszelkich starań, aby gmina Frysztak była dobrze i sprawnie zarządzana. Zapraszam do współpracy wszystkich, którym leży na sercu dobro i rozwój naszego samorządu.

Jan Ziarnik
Wójt Gminy Frysztak

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom gminy za okazane mi zaufanie i poparcie mojej osoby w wyborach do Rady Powiatu Strzyżowskiego.

Udzielone poparcie jest wyrazem akceptacji dotychczasowej mojej pracy i motywacją do dalszego działania.

TOMASZ GARNCARSKI

„Moc szczerych życzeń ślemy wyrazi tym, co w czymkolwiek pomogli straży

Bo ważne sprawy są materialne, lecz również wsparcie moralne.”

Serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób wspomagali OSP w Kobylu.

Życzymy zdrowych świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Roku 2007.

życzy Zarząd OSP w Kobylu wraz z druhami.

GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek „Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej”

Wydawca: Urząd Gminy Frysztak i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztańskiej”

Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński

Sekretarz redakcji: Maciej Piękoś

Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip, Genowefa Tęcza, Marek Hadro, Joanna Czekajowska, Wojciech Arciszewski

Redaktor „Głosu znad Wisłoka” - Jadwiga Tymczak

Druk: Drukarnia „Chemigrafia” - Krosno

Adres: ul. Ks. W. Błajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777 903, 2777 920, 2777 110
e-mail: gazeta@frysztak.pl, ug@frysztak.pl
www.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 600 egz.

Cena 1,50 zł.

Warto przywrócić pamięć tamtych czasów

Moje wspomnienia od osiemnastego roku życia. - część III

Henryk Ogorzałek z Kobyla, ur. 19.11.1924r.

...U sołtysa był komendant granatowej policji. Nazywał się Procyk. Groził, że do obozu wyśle za kłamstwo. Dzięki mądrości Wojciecha Moskala wszystko skończyło się dobrze. Był 15 marca 1943r. Była niedziela. Wyszędłem za stodołę. Słońce grzało, ale noce były chłodne. Ziemia jeszcze nie była nagrzana. Byłem niewyspany. W nocy stale trzeba się było pilnować. Położyłem się na ziemi i zasnęłem. Spałem około dwie godziny. Poczułem w piersiach siny ból, nie mogłem oddychać. Trzeba było lekarza. W Kobylu był nauczyciel Józef Puc z żoną. Mieli przyjaciela lekarza, który nazywał się Stanek. Umówili się z moją mamą, żeby mnie przywieźć do szkoły, gdzie będzie lekarz. Zawieźli mnie sąsiada furmanką. Po zbadaniu okazało się, że jest zapalenie płuc i woda w lewym boku. Zaczął mi ściągać tę wodę, wyciągnął trzy litry, zapisał jakieś leki i za ileś dni to samo. Stan mój się pogarszał. Trzeba było zaraz do szpitala, dał skierowanie. W Jaśle w szpitalu już wody nie ściągnęli, robili zimne kompresy i lekarstwo. Dyrektor miał pretensje, że za dużo lekarz ściągnął wody. Zdjęcie z prześwietlenia było tylko z jednym płucem. Stale miałem gorączkę powyżej 40 st. i spałem stale. Musieli mnie budzić cały dzień, na modlitwę śniadanie, wizytę, obiad. Czułem się coraz gorzej, w plecach tak jakbym miał wszytą poduszkę. W szpitalu byłem 5 tygodni. W końcu dałem znać, żeby mnie zabrali. Pamiętam, że chciałem iść na nabożeństwo majowe. Mówię do zakonniczki żeby mi dała płaszcz (każdy do kaplicy dostawał płaszcz). Popatrzyła na mnie i mówi - Chłopczy-no, ty masz 41 st. gorączki. Ale dała mi płaszcz i szła ze mną po schodach na piętro. Cały czas była przy mnie. W szpitalu chorych obsługiwały zakonnice. Przyjechała mama po mnie, poszliśmy do dyrektora. Na wiadomość, że chce jechać do domu, bardzo się zdenerwo-

wał i mówi do mamy, że jak mu się pogorszy to go nie przyjmujemy. Pyta się, czy w pobliżu jest las szpilkowy i żebym jak nawiecej przebywał w lesie. Zalecił dobrze się odżywiać, przepisał lekarstwo i kazał mamie za ileś dni przyjechać. Byłem bardzo słaby, zaraz nie było mowy, żebym zaszedł do tego lasu za stodołę, ale jakoś z każdym dniem po parę kroków szedłem i tak pomału doszedłem do lasu. Tatusz zrobił mi takie łóżko z okrągłych drewnien. Dzień w dzień pomału wychodziłem i po kilka godzin leżałem, słońce bardzo grzało, poty się ze mnie lały jak żeby mnie kto wodą oblał. Muchy i baki robiły ze mną co chciały. Po upływie niedługiego czasu czułem się coraz lepiej. Mama się bardzo męczyła, w dzień na polu a w południe i wieczór do późnej nocy mieliła na żarnach zboże na chleb. Jednego dnia miała przygotowane dużo zboża do mielenia, wybrane i wysuszone. Przyszło mi do głowy, żeby trochę zmielić. Stałem przy żarnach i zacząłem mielić, co jedno skończyłem, sypałem drugie i tak na południe zmieliłem wszystko, zmęczyłem się, spocilem. Myślałem, że mama się ucieszy. Przyszła z pola i szuka zboża a dziezka pełna mąki. Załamała ręce i mówi - Ja już z tobą nigdzie nie pójde. Dostało mi się, ile wlaźło. Pomyślałem sobie, że koniec ze mną albo nic mi nie będzie. Czułem się bardzo źle. Ale spełniło się to drugie - nic mi nie było. Z powrotem przyszedłem do siebie i mielenie w żarnach to już była moja robota. Rok 1944 na przełomie lipca i sierpnia był okresem zniwnym. Zbliżał się front. Niemcy przestali być groźni, łapanek nie było, między ludźmi powstała panika. Spałem w stodole, gdy obudził mnie silny wybuch. Było wcześniej rano, zerwałem się. Okazało się, że Niemcy wysadzili most na Wiśloku koło dworu w Kobylu. Później zewsząd słyszeć było wybuchy od Wiśniowej. Za lokomotywą z materiałem wybuchowym

podjeżdżało 2 wagony. Z tyłu saperzy co kawałek rozrywali tory kolejowe. Stacja Frysztak była prosto naszego domu, było widać przy niej ruch. Z domu wyszliśmy do lasu i znów potężny wybuch. Ze stacji zostało trochę ścian, gdy ponownie założyli ładunek to ze stacji została kupa gruzu. Po tym wszystkim zapanowała cisza na 3 dni. Do Frysztaka nikt nie szedł, od Widacza do Frysztaka co jakiś czas jechały 1-2 czołgi niemieckie. Od naszego domu było daleko widać, gdyż nie było nigdzie tak dużych drzew jak teraz. Widok był wspaniały na Frysztak i okolice. Przychodzili sąsiedzi, posiedzieć, pogawędzić. Ja wspominałem na trzeci dzień po tej ciszy przed południem, ktoś mówi, że w wsi jest ruskie wojsko. Wybraliśmy się z kolegą zobaczyć. Patrzymy, od dworu jedzie na karym koniu żołnierz. To był ruski. Kawałek od drogi była polna droga do Wiśloka w którą skręcił. Po łazacko trochę jeździł i z powrotem ku dworowi koło zwałonego mostu przejechał. Przejechał i prosto do Frysztaka podjechał blisko. Stał i obserwuje tę górę machanicą. Coś zauważył, skręcił konia i w galop. Za nim posyapły się pociski. Koń Wiśłokowi przybiegł sam koń. Wydawał się, że go zabili, ale nagle wyłonił się z końskiego siodła, gdzie sprytnie się ukrył. Niestety, konia rannego w nogę trzeba było dobić. Żołnierz bardzo go żałował gdyż od dwóch lat na nim jeździł i razem wykrywali stanowiska wroga. Nagle odezwała się radziecka artyleria zaczął się ostrzał. Przez równie, koło domu Piotra Irzyka, wszystko leciało koło Wiśłokowi, na wprost domu Pieprznego. Strzelali od Frysztaka do Kobyl. Kilka wozów konnych uciekało. Jeden tyrekot broni maszynowej, gwizd pocisków i wybuchów. Do mieszkania Jasińskiego nosili rannych, było ich kilku. Przyszedł żołnierz rzeczy im dawał wody i nakrywał ich, ani jednego sanitariusza nie było. Pamiętam ranny krzy-

czął, daje mu wody a on złapał garnuszek i wylał na siebie. Byłem bezradny. Za chwilę wpada ten sam żołnierz, żeby ich nakrywać. Ja mówię, że nie mam czym, a on, że będzie smotrył. Było trochę pościeli, pierzyna, bałem się, że zabierze to do nakrycia. Kiedy gdzieś się ulotnił, wziąłem to wszystko w prześcieradła na plecy i od piwnicy ku domowi koło lasu w tej siekaninie poszedłem do Kozłówka. Odnalazłem naszych sąsiadów. Była wielka radość. Wczoraj w tej masakrze uciekałem w górę jedną stroną, a sąsiedzi Cytrynowski i Gaj drugą stroną potokiem. Przyszli do Kozłówka opowiedzieli co się tu działo, byli niepewni, a mnie nie widzieli. Zostawiłem wszystko. Tatus mój przychodził z Różanki do Kozłówka dowiedzieć się czegoś. Wybrałem się w drogę powrotną, ze mną wyruszyło dużo chłopstwa, każdy chciał dojść do domu, zobaczyć co słychać i wziąć sobie coś z domu. W lesie od Kobyla do Kozłówka spotkaliśmy rannych żołnierzy, pobandażowane głowy, ręce, przez wszystko przeciekała krew, a ciężko rannych wieźli na wozach końmi. W Markuszowej podobno był szpital wojskowy. Chłopi z dalszej drogi rezygnowali i zostali w lesie. Mała grupa ze mną wyszła z lasu, stanęliśmy przy domach Bobowskich i Fortuny. Widok był okropny, paliły się prawie całe Pułanki i kilka domów pod Fryszlakiem. W powietrzu jeden dym i strzały z broni maszynowej. Najdalej wyszliśmy z Michałem Cytrynowskim, zeszliśmy na dół koło domu Liszczowej. Siadł i mówi „Ja dalej nie idę, może się wszystko spalić co mi z tego jak mi się może co stać. Jak chcesz idź sam.” I tak zostałem sam, nizinami koło jednego lasu i drugiego przyszedłem do piwnicy. W piwnicy żołnierzy nie było, co jakiś czas przychodzili i odchodzili, rannych też nie było. Wszystko zaczynało się uspokajać, mało strzelali, tylko w powietrzu było czuć spaleniznę. W Kobylu za dworem spalił się jeden dom, za mostem drugi. Na drugi dzień od rana zaczynały gwizdać pociski, w jedną i drugą stronę. Na kościele we Frysztaku wybuchało dużo pocisków niemieckich i ruskich. To było okropne. Odezwały się karabiny maszynowe. Rosja-

nie Frysztaka nie zdobyli. Od Kobyla byli ruskie, z drugiej strony Niemcy i tak strzelali do siebie. Żadna strona nie atakowała, tak jak poprzedniego dnia. W mieszkaniu u Cytrynowskiego ulokował się komendant wojenny i kilku starszych, siedział tam kilka dni. Do Jasińskiego z Lubli przyszła rodzina z bydłem, w nocy przepawili się przez Wisłok, było do stajni a oni w mieszkaniu było weselej. Tak upłynęło parę dni, coraz więcej wojska było widać i czołgi się pojawiały. Wyszedłem w górę poprawić kopy zboża i zobaczyłem jak przed dworem w Kobylu, przez bród na Wisłoku podjechały 3 czołgi. Jeden przejechał przez Wisłok drugi też, trzeci wjechał i zaboksował, zaczął dymić ale nie wyjechał. Ten drugi czołg cofnął się i chyba na linie w tej wodzie się borykali. Pierwszy jedzie koło Lubojemskiego na drogę prosto do Frysztaka, koło krzyża pod rampą kolejową zaczęły koło niego wybuchać pociski. Po prawej stronie szosy były drzewa zdaje się wierzby i rów, wjechał w ten rów, pokręcił się i wyjechał. Jedzie prosto, skręcił z szosy na drogę do Frysztaka i nagle trafił go pocisk. Potężny wybuch i wysoki słup płomienia i czarnego dymu. Bardzo długo się palił, tak dziwnie jeździł, wyglądało jakby w tym czołgu byli pijani albo chciał się schować pod górę machniczką żeby nie był widoczny, te dwa czołgi już nie jechały dalej. Wreszcie któregoś dnia ruszyli nocą i wyparli Niemców z Frysztaka, Gliników i Twierdzy, Pułanek. Ludzie wracali do swoich domów. W niedługim czasie Rosjanie z tych zajętych wiosek zaczęli wysiedlać ludzi za Wisłok do Kobyla, Łęk, Jazowy i gdzie się dało. Ludzie sami sobie szukali miejsca w każdym domu było po 1-2 rodziny. U nas było dwie rodziny, spali na całej izbie na słomie, do tego jeszcze przyszło czterech żołnierzy, którzy pracowali przy budowie mostu. Razem u nas było 20 osób na noc. Ludzie się bardzo męczili, było stało pod szopami w stodołach, była jesień. Brali ludzi do okopów do budowy mostu na Wisłoku w Kobylu i pod Widacz do kolejowego mostu. Jednego razu zabrali nas w nocy do kopania okopu na Pułanki. Cały czas oświetlały nas rakiety i w powietrzu pękały szrapnele.

Było bardzo niebezpiecznie. Niedaleko przed okopami niemieckimi sołtys wyznaczył ludzi do tych robót, a później żołnierze chodzili po domach i brali kogo spotkali. Był bałagan, jedni chodzili a drudzy się kryli. Pamiętam, że 4 dni chodziłem do roboty przy moście, na deszczu każdy był mokry, a drudzy się chowali i nie chodzili. Powiedziałem sobie, że koniec, więcej nie idę. Tak się złożyło, że przyszedłem na śniadanie, wpada żołnierz i już mnie ma. W domu było trzech chłopów i żaden nie chodził. Poszedłem z nimi na drogę. Było kilkunastu chłopów i tak kogo dopadli dołączali, mnie tak samo, prowadziło nas dwóch żołnierzy. Koło Wisłoka była ścieżka, ja byłem na końcu za mną było ze trzech i żołnierz. Wystąpiłem z rzędu, schyliłem się niby zawiązać sznurówkę u buta. Minęli mnie, żołnierz spojrzął i minął. Na wprost była taka nizina zarośnięta małymi krzakami koło ogrodu dworskiego. Skoczyłem i uciekam w górę, ten się obejrzał za mną, zauważył mnie, ale już chowałem się w tych krzakach, puścił serię z automatu. Z dwora wylecieli enkawudziści, było ich kilku, odległość była nieduża. Zdażyłem skoczyć do rowu (okopu). Uciekałem tym rowem w górę, oni lecieli koło rowu strzelali, kule świszczały mi nad głową, kawałki ziemi kamyczków pryskały na mnie. Odległość między nimi a mną zwiększała się. Oni byli w długich płaszczach i pod nogami było ślisko, mnie rowem było lepiej, dom minąłem, rów zaraz był za domem. Przez las rowu nie było, dopiero za lasem się zaczynał, doleciałem do lasu. Myślałem, że oni nie wejdą do lasu. Tymczasem poszerzyli odległości między sobą, automaty w rękach i idą za mną. Znałem ten las, zaczynał się zaraz za naszą stodołą teren był nierówny, liści na drzewach nie było, obserwuj. Idą jak do ataku, wyleciałem z tego lasu bez pole do drugiego lasu Łozika. Patrzyłem czy ich nie widać. Chyba nie zauważyli, jak wyszedłem z lasu. Przy tym drugim lesie stałem długo, ale ich widać nie było. Był niedaleko dom, mieszkała w nim rodzina Gidelskich wysiedlona z poznańskiego.

ciąg dalszy w nast. numerze GF

Głos znad Wisłoka

GAZETA PARAFII POD WEZW. NARODZENIA N.M.P. WE FRYSZTAKU

Z historii Sióstr Sercanek we Frysztaku

Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu

Bóg w odwiecznych swoich wyrokach wzbudził w polskim narodzie Sługę swego ks. Józefa Sebastiana Pelczara (1842 – 1924), od roku 1899 biskupa przemyskiego, który posłuszny głosowi wewnętrznemu, za zgodą bpa Albina Dunajewskiego, ordynariusza diecezji krakowskiej, założył dn. 15.IV.1894r. w Krakowie zgromadzenie żeńskie pod nazwą Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

Powstanie Zgromadzenia święty biskup wyjaśnia następująco: „*Niech mi Bóg wybaczy tę śmiałość, bo dotąd założycielami zakonów byli ludzie święci, ale to mnie trochę wymawia, że w okolicznościach dziwnie się układających widziałem wskazówkę woli Bożej*”.

Celem, jaki Ojciec Założyciel postawił swemu Zgromadzeniu jest: uwielbienie Boga w Trójcy Jedynego i szerzenie miłości Najświętszego Serca Jezusowego przez spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej względem służących i robotnic. Mają siostry pomagać dziewczynom w podnoszeniu poziomu religijnego, materialnego i moralnego. Chciał Założyciel, by siostry zajmowały się pielęgnowaniem chorych w szpitalach i domach, by prowadziły przedszkola, szkoły i ochronki. Od początku też siostry pomagały w pracy duszpasterskiej w parafiach i instytucjach kościelnych. Te same zadania spełniają prowadząc ewangelizację w krajach misyjnych. Hasłem, a równocześnie motywem naczelnym życia i służby każdej Sercanki jest zawołanie „*Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu*”

Zgromadzenie rozwijało się bardzo szybko. Już w piętnastym roku swego istnienia, 15.II.1909r. otrzymało dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej. Ostateczną aprobatę uzyskało dn. 19.III.1912r. Siostry podejmowały prace w Polsce oraz poza jej granicami.

Do Frysztaka pierwsze Sercanki przybyły 1 września 1937r. W celu podjęcia pracy w ochronce sprowadził Siostry ówczesny proboszcz, ks. Wojciech Blajer.

Ochronki w pierwszej fazie swego istnienia działały na zasadach instytucji dobroczynnych. Były to zakłady zajmujące się wychowaniem sierot, dzieci ubogich oraz pozbawionych zainteresowania i opieki ze strony rodziców. W Polsce pierwsza ochronka powstała w Warszawie, w roku 1837. Sprawa pomocy dzieciom biednym i wychowania ich w duchu katolickim i patriotycznym bardzo mocno leżała na sercu Kościołowi polskiemu. Stąd jego mocne zaangażowanie w powoływanie ochronek na terenie całej Polski, szczególnie w środowiskach wiejskich.

W dzień Bożego Narodzenia
zawsze składa się życzenia.
I my nasze też składamy
wszystkim tym, których kochamy.
Łaski Bożej, sił do pracy
Niechaj wszystkim Bóg dać raczy.
Niech pomoże Bóg wcielony
Zebrać wszędzie wielkie plony.



Uśmiechu Dzieciątka Bożego przy wigilijnym stole i obfitości Jego łask naszym Duszpasterzom, Służbie Liturgicznej oraz Siostram i Braciom ze wspólnoty parafialnej

zyczy redakcja „Głosu znad Wisłoka”

W diecezji przemyskiej - na terenie której znajdował się Frysztak - duże zasługi w zakładaniu ochronek miał bp Józef Sebastian Pelczar. Opieką obejmował ubogie dzieci, sieroty, ofiary wojny. Z inicjatywy biskupa i przy jego materialnym wsparciu powstały ochronki min. w Przemyślu i Jaśliskach. Do podobnej aktywności zachęcał duchowieństwo swej diecezji przemyskiej. Frysztacki proboszcz, ks. Wojciech Blajer ogromną czcią darzył biskupa Pelczara i gdy zobaczył potrzebę utworzenia ochronki we Frysztaku, to jej prowadzenie postanowił powierzyć Siostram założonego przez biskupa Pelczara Zgromadzenia. Decyzję swoją przedstawił biskupowi Franciszkowi Bardzie, a ten ją zaakceptował.

Ochronka była fundacją długoletniego burmistrza Frysztaka, Jana Samolewicza i jego żony Anieli Samolewicz. Bezdzietni państwo Samolewiczowie swój majątek pod wpływem ks. W. Blajera przekazali na rzecz ochronki. Ksiądz Proboszcz wyremontował i zaadaptował na potrzeby ochronki i siość część domu, którą opuścili loatorzy mieszkający w nim do tychczas. Ksiądz również wyposażył dom w niezbędne sprzęty mające służyć Siostram oraz konieczne w pracy z dziećmi.

Siostry przybyły do Frysztaka 1 września 1937r. Ksiądz Proboszcz i parafianie witali je bardzo serdecznie. Wśród witalnych nie zabrakło naturalnie dzieci – to przecież ze względu na nie siostry Sercanki przybyły do tej parafii. Uroczyste otwarcie ochronki dokonano już 5 września 1937r. W dni następnym przyjmowane były zgłoszenia i przyjętych zostało 60 dzieci. Kierowniczką ochronki została s. Kinga. Aby ochronka mogła lepiej funkcjonować, s. Kinga zaangażowała do pracy grupę starszych dziewcząt.

Włączyły się też Siostry w bezpośrednie apostołstwo i pracę parafialne. Prowadziły Krucjatę Eucharystyczną (dziś ru

znany jest pod nazwą „Eucharystyczny Ruch Młodych”), przygotowywały dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, dbały o sprzęt oraz bieliznę kościelną, a także służyły pomocą na plebani. W *Kronice* domu znajduje się informacja, że s. Lidia na prośbę kapłanów prowadziła w parafii grupę ministrantów. Siostry odwiedzały też chorych w ich domach, służyły im radą i pomocą medyczną na miarę możliwości.

Bardzo trudnym był czas okupacji niemieckiej dla wszystkich mieszkańców Frysztaka, w tym i dla Sióstr. Choć namawiane do ewakuacji, pozostały na miejscu, podobnie jak uczylił ksiądz Proboszcz Błajer, nie opuszczając parafii, dzieląc jej smutne losy z tymi, którzy pozostali. Siostry były dwukrotnie wyrzucane przez Niemców z ochronki, którą oni zajęli na mieszkanie dla siebie. Przenosiły się więc wtedy na plebanie. W sierpniu 1944r., gdy front posuwał się na zachód, wskutek wzniesionego pożaru w czasie ostrzeliwania kościoła, ochronka uległa całkowitemu spaleni. Nastąpiły dla Sióstr trudne dni. Za mieszkanie posłużył im stary żydowski dom, ale myśl o odbudowie i uruchomieniu ochronki nie opuszczała sióstr. I rzeczywiście, zaraz po ustaniu działań wojennych przystąpiły do pracy na rzecz odbudowy. Nie byłoby to możliwe przy korzystaniu tylko ze środków parafii i Zgromadzenia, dlatego zorganizowana została kwesta na ten cel niemal w całej Małopolsce. Ochronka powróciła do swej dawnej funkcji. Prowadziły Sercanki tę ochronkę do dnia 31 maja 1962r., kiedy to podzieliły los wielu instytucji kościelnych zamykanych przez ówczesne władze PRL-u. Siostry zostały zwolnione z pracy, a ochronka przeszła pod nadzór Wydziału Oświaty i przyjęto do pracy personel świecki.

Siostry pracowały z oddaniem i poświęceniem. Wycho-



Dzieci z ochronki wraz z Siostrami - rok 1941.

dziły naprzeciw potrzebom miejscowej społeczności. Wychowywały dzieci w duchu katolickim i patriotycznym. Służyły umiejętnościami i sercem. Pracowały na chwałę Najświętszego Serca Jezusowego, dlatego Serce Boże błogosławiło dziełom.

+ + +

Obecnie wspólnotę frysztacką tworzą trzy Siostry. Zajmują się pracą katechetyczną oraz innymi formami apostołstwa. Rozwinęły misyjną działalność wśród dzieci i młodzieży. Jedna z sióstr pracuje w charakterze zakrystianki. Angażuje się w modlitewnej Wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym. Siostra prowadząca dom na miarę możliwości udziela się odwiedzając osoby starsze i chore.

We wszystkich niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusa.

s. Helena Anna Łukasik

Przybieżeli do Betlejem pasterze...

RZECZ O SYMBOLACH, ZNAKACH, ZWYCZAJACH I TRADYCJACH ŚWIĘTOWANIA BOŻEGO NARODZENIA.

Cały rok tęsknimy za wieczorem wigilijnym i za rodzinnymi świętami Bożego Narodzenia. Już od Wszystkich Świętych ku Świętom trzeba się szykować. Jeszcze w św. Andrzeja – w andrzejki – dziewczyny z wosku sobie powrózą i już będzie Adwent.

Adwent to znaczy czekanie na przejście. Według biblijnych dat ludzie czekali cztery tysiące lat na spełnienie Bożej obietnicy. Prorok Izajasz wołał: „Niebiosa spuście nam rosę, niech jak deszcz przyjdzie Sprawiedliwy. Przyjdź!...” My w

Adwencie przygotowujemy się do obchodów pamiętki Bożego Narodzenia, ale czekamy też na powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów. W tym okresie chodzimy na roraty. Jest to ranna Msza św. ku czci Matki Bożej. Zaczyna się ona słowami „Rorate coeli, niebioso spuście nam rosę. W czasie tej Mszy Św. pali się świeca zwana roratką.

Od dawna przywilejem organisty było roznoszenie opłatków do wszystkich w parafii.

Ofiary zebrane za opłatki były wynagrodzeniem od każdej rodziny za to, że pan organista pomaga nam się modlić w każdą niedzielę i święto, że modli się radośniej, gdy są śluby i że płacze z nami na pogrzebach naszych bliskich.

W okresie Adwentu miły jest zwyczaj wysyłać do bliskich życzenia na Boże Narodzenie. Niektórzy wkładają kawałek opłatka, to znaczy – choć jesteś daleko, dzielę się z Tobą

świętym chlebem. Wybierzcie ładną kartkę i chrześcijańską. A co napisać? Można krótko: „Niech Chrystus, który się narodził, obdarzy Was radością. Kocham Was”. Można ładniej i dłużej, ale po Bożemu.

Wigilia po polsku znaczy czuwanie. Wigilia w Kościele jest to dzień poprzedzający wielkie święto. Jest kilka ważnych świąt, ale najbardziej uroczyste, tradycyjnie obchodzimy Wigilię Bożego Narodzenia. Dawniej w Wigilię pościliśmy. Obecnie nie ma już tego obowiązku, ale powinniśmy utrzymać tę tradycję, która przypomina nam o ważności wydarzenia.

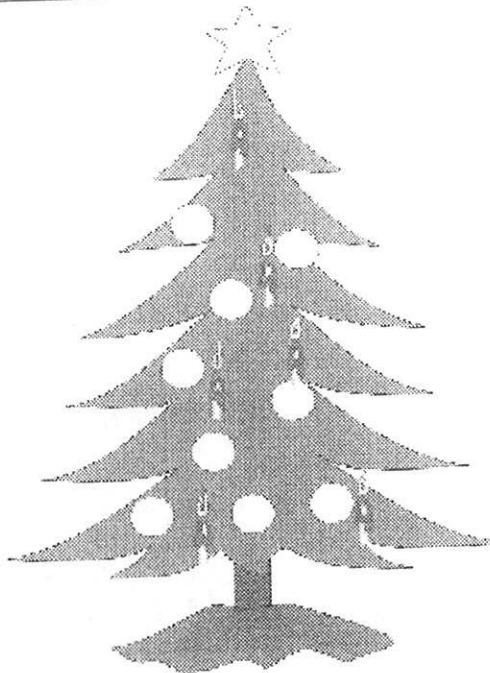
W Wigilię albo wcześniej ubieramy choinkę. To drzewko jest chyba najpiękniejszym symbolem Bożego Narodzenia. Obecnie mamy w domach sztuczne

świerki czy jodły, przystrojone kupowanymi bombkami, łańcuchami i różnymi świecidełkami. Dawniej, kiedy w sklepach nie było gotowych choinek ani ozdób, drzewko przywożono z lasu, a dzieci przynajmniej na miesiąc przed wigilią w długie zimowe wieczory owijały orzechy w celofan, wbijały jabłka w patyczki, by je powiesić na gałązkach, robiły przeróżne ozdoby ze słomy i kolorowego papieru. Zamiast światełek podłączonych do prądu na choince zapalano świeczki, umocowane na gałązkach przy pomocy specjalnych uchwytów. Najbardziej pożądanym elementem ubioru ówczesnej choinki były domowe ciasteczka w kształcie gwiazdki i serduszek.

Wieczерzę wigilijną rozpoczynamy dziś tak samo jak dawniej, gdy zaświeci na niebie pierwsza gwiazdka. To nam przypomina gwiazdę Narodzenia Pana Jezusa.

Porządek wieczerzy wigilijnej powinien pozostać tradycyjny. Gdy już rodzina zgromadzona jest przy stole, możemy rozpoznać Wieczерzę koledą: „Wśród nocnej ciszy albo od razu przejść do następnego punktu – do czytania Ewangelii o narodzeniu Jezusa według św. Łukasza. Po przeczytaniu Ewangelii czytający niech ucałuje księgę Pisma Świętego. Potem odmawiamy „Ojciec nasz» i wspominamy naszych zmarłych. Pomódlmy się także za tych, którzy przybyli do naszej rodziny. Wszyscy dziękujemy Bogu za to, że pozwolił nam doczekać tej Wigilii.

Zwyczaj dzielenia się opłatkiem jest polskim zwyczajem. Nasi ojcowie zawsze dzielili się chlebem. Świeże, upieczone w domowym piecu podpłomyki należało zanieść do sąsiadów, by podzielić się z bliskimi. Przy dzieleniu się opłatkiem mówimy sobie wzajemnie życzenia. Nie wstydźcie się łez. Są one znakiem dobroci. Powiedzcie sobie przez łyż dużo dobrych słów. To są błogosławieństwa. Wierzmy, że Bóg je spełni. Należy także przy tym pamiętać, że istnieje przekazane przez tradycję przekonanie, że jaki będziesz w dzień wigilijny, taki będziesz przez cały rok. Staraj się więc być dobrym, bądź grzecznym, nie zaśpój rano, nie kłóć się z nikim i nie



zachoruj. O północy spróbujmy porozmawiać z Reksem czy Burkiem bo innego inwentarza żywego obecnie w domach nie hodujemy.

W dzień wigilijny mamy także inne miłe przeżycia – prezenty pod choinką, niespodziankę i to nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Jest współczesny już obyczaj, nie utrwalony przez tradycję, ale już się przyzwyczajamy i nie wyobrażamy sobie Wigilii bez prezentów pod choinką.

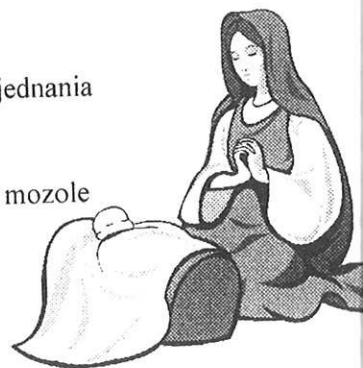
Jeszcze jedna tradycja i prawobowiązek o charakterze religijnym – to Pasterka, czyli Msza Święta o północy. Można pójść do kościoła następnego dnia, w dzień Bożego Narodzenia, ale Pasterka jest najbardziej czystym nabożeństwem, bo według

tradycji Chrystus narodził się w nocy i gwiazda betlejemską przywiodła pasterzy do stajenki. Nie prześpijmy zatem ważnej nocy.

Jest wiele jeszcze innych zwyczajów i symboli bożonarodzeniowych, jak dwanaście potraw i koniecznie ryba na stole wigilijnym, puste nakrycie i miejsce przy stole. Nie sposób jednak mówić o wszystkich. Starajmy się utrzymać te zwyczaje, bo nadają Świętom uroczysty charakter. Niech w każdym domu panuje ciepła, przyjazna atmosfera, kiedy rodzina dzieli się opłatkiem przy blasku świec choinki

Martyna Szufnarowska - kl.II gimnazjum

Bóg się rodzi
W słowach dobroci
W czystym spojrzeniu
W codziennym trudzie
W naszym zmęczeniu
W znaku przyjaźni i pojednania
W modlitwie siostry
W pracy kapłana
W nauczyciela cichym mozoł
W fabryce
W biurze
W kuchni
W uśmiechu dziecka
W natchnieniu artysty
W bezsennej nocy ciężko chorego
W czuwaniu matki nad dziecka kołyską
- rodzi się Chrystus



Jak tamtej nocy - zstępuje z nieba
Tylko przyjmować Go sercem gorącym ciągle od nowa
uczyc się trzeba

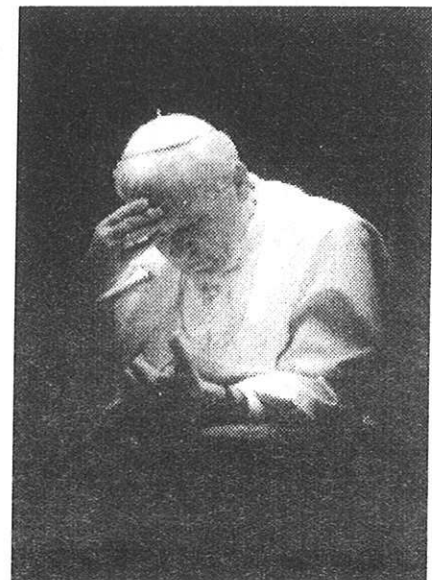
Magdalena Ponich

MY – POKOLENIE JP2

Kto pierwszy nazwał dzieci i młodzież pokoleniem Jana Pawła II – trudno dociec. Nie jest ważne, kto wymyślił to miano. Istotne jest to, że je wszyscy zaakceptowali. Stało się to po śmierci Papieża. Oplakiwała Go niemal cała ludzkość – katolicy i niekatolicy – wszyscy, którzy uznawali w Nim najwyższy we współczesnym świecie, a może i w dziejach, autorytet. Odejście umiłowanego Ojca Świętego najboleśniej odczuwaliśmy my, młode pokolenie, urodzone i wzrastające w czasie Jego pontyfikatu. Wszystkie spotkania z Nim podczas Jego wizyt w różnych miejscach naszego kraju, jak dla niektórych także w innych krajach, w Światowych Dniach Młodzieży, były świętem młodości.

Jan Paweł II wiele mówił i pisał o ojcostwie. Ojcostwo stawiał na równi z macierzyństwem. Traktował je jak powołanie. Sam nie zaznał szczęścia ojcostwa, bo został powołany do większych jeszcze rzeczy, do roli Ojca Świętego, a więc ojca wszystkich ludzi, widzialnego zastępcy Ojca Niebieskiego na ziemi.

Kochał nas uczuciem ojca i dlatego sta-



wiał przed nami wysokie cele. „Świętymi bądźcie” – wołał do wszystkich, ale wymagał tego przede wszystkim od nas, bo nam ufał i wierzył w nas. Myśmy Go także kochali i dawaliśmy temu wyraz. Zdawaliśmy egzamin z tej miłości, bo potrafiliśmy całymi godzinami dniem i nocą koczować pod gołym niebem w oczekiwaniu na spotkanie z Nim. Jednocześnie postępowaliśmy wobec najwyższego dostojnika Kościoła zbyt poufale i jak kapryśne dzieci torturowaliśmy Go objawami miłości – oklaskami o okrzykami: „Kochamy Cię” i „Zostań z nami” – pod oknem arcybiskupiej rezydencji w Krakowie.

On był dla nas zawsze młody. Nie zauważyliśmy, jak Jego piękna wysportowana sylwetka z biegiem lat pochylała się, garbiła, jak ruchy traciły sprężystość, a Jego mocny, dźwięczny głos przycichał. On był nadal naszym idolem. Pozostawaliśmy pod Jego urokiem, bo ze zmizerowanej, umęczonej twarzy patrzyły na nas kochające oczy z iskierkami radości, a usta wypowiadały słowa dobroci i ojcowskiej czułości.

Co nam pozostało z tych uniesień? Czy jesteśmy wierni Jego wezwaniu do świętości? Czy bez fizycznej obecności Ojca Świętego potrafimy walczyć z demonami zła w otaczającym nas świecie? Z demonami, które wtargnęły także do środowisk młodzieżowych i do szkół. „Świętymi bądźcie” – pamiętajmy o tym nakazie Karola, Papieża, który pozostał człowiekiem, Patrona naszego pokolenia.

DZIECI

Dorastają zniemacka przez miłość, i potem tak nagle dorosli
Trzymając się za ręce wędrują w wielkim tłumie –
/serca schwyte jak ptaki, profile wrastają w półmrok/.
Wiem, że w ich sercach bije tętno całej ludzkości.

Trzymając się za ręce usiedli cicho nad brzegiem.
Pień drzewa i ziemia w księżycu: niedoszeptany tli trójkąt,
Mgły nie dźwignęły się jeszcze. Serca dzieci wyrastają nad rzekę.
Czy zawsze tak będzie – pytam – gdy wstaną stąd i pójdą?

Albo też jeszcze inaczej: kielich światła nachylony wśród roślin
Odsłania w każdej z nich jakieś przedtem nie znane dno.
Tego, co w was się zaczęło, czy potraficie nie popsuć,
Czy będziecie zawsze oddzielać dobro i zło?

Karol Wojtyła

CHILDREN

Growing unawares through love, of a sudden
They've grown up, and hand in hand
wander in crowds /their hearts caught like birds,
profiles pale in the dusk/.
The pulse of mankind beats in their hearts.

On a bank by the river, holding hands –
a tree stump in moonlight, the earth a half – whisper –
the children's hearts rise over the water.
Will they be changed when they get up and go?

Or look at it this way: a goblet of light tilted
over a plant reveal, is unknown inwardness.
Will you be able to keep from spoiling what has begun in you?
Will you always separate the right from the wrong?

Poezja Karola Wojtyły nie jest łatwa w odbiorze, ale uczniowie liceum i studenci powinni sobie poradzić z interpretacją utworu „Dzieci”. To zadanie dla ambitnych. Wasze pisemne wypowiedzi na ten i inne tematy redakcja gazety parafialnej chętnie przyjmie do druku. Zachęcamy również do nauczenia się na pamięć tego pięknego wiersza w obydwu wersjach językowych – polskiej i angielskiej.

Karolina, studentka

KONKURS - ZADANIE NIE TYLKO DLA UCZNIÓW

Oto trzy sentencje o przyjaźni:

- Rany zadane przez przyjaciela lepsze niż pocałunki wroga
Św. Augustyn

- Nie ma przyjaźni bez szczerości, ale szczerość niejedną przyjaźń zatrąla

Stefan Garczyński

- Nie kupuj sobie przyjaciela podarciem; gdy przestaniesz dawać, wtedy jego przyjaźń się skończy.

Feliks Feldheim

Należy wybrać jedną z tych sentencji, rozwinąć ją i wyjaśnić jej znaczenie w dowolnej formie literackiej. Pożądane są dłuższe wypowiedzi zilustrowane obrazkami z życia. Najlepsze prace będą nagrodzone wydrukowaniem ich w naszym piśmie.

Frysztańskie wzgórze

Komu z nas, mieszkańców Frysztaka, nie jest znane to przeżycie? Wracasz po dłuższej nieobecności do domu. W Rzeszowie, gdy zbliżasz się do celu, znika znużenie długą podróżą, ustępując miejsca rosnącemu podnieceniu. Zaczynasz gorączkowo odliczać czas, stacje kolejowe, przystanki autobusowe i mijane w oknie widoki. To już niedaleko. Jeszcze tylko to ostatnie zalesione zbocze i w jednym oka mgnieniu utrwalaony w kadrze pamięci obraz staje się rzeczywistością. Dławienie w gardle. Wianek ciasno stłoczonych domków, przerwany drzewiastą kępą Księżej Górki, otacza półkolem wysoko wzniesiony Kościół Parafialny we Frysztaku. Dla nas, cośmy w tym zakątku Podkarpacia ugruntowali swój ziemski byt, te jasne i czyste w swej klasycznej formie kontury, uwydatnione czerwienią dachu i błękitem nieba, znaczą swą siłą, trwałość i pewność. Dlatego, gdy wracasz do domu, pierwsze spojrzenie posyłasz kościołowi na wzgórze. Wtedy już wiesz, że wszystko jest na swoim miejscu i że żaden kataklizm nie zburzył twego świata.

Nasza kraina, rozmieszczona w dolinie Wisłoka, na okolicznych wzgórzach, pagórkach i górach – mówiąc bez przesady – jest najpiękniejszą częścią Podkarpacia. Potwierdzą to nie tylko stali mieszkańcy, którzy bywali tu i ówdzie, ale i przyjezdni. Pewne jest, że ktokolwiek raz zawita w te strony, zapragnie tu powracać. Zaplanuje sobie w naszej okolicy „urlop pod gruszą” lub wprosi się do znajomych, spędzających wakacje u rodziny we Frysztaku.

Cóż jest takiego w naszym mieście, że przyciąga jak magnes? Jest ono takie sobie, prowincjonalne. Na ulicy raczej szaro, nieciekawie. Społeczność mocno przeredzona. Dominują emeryci, a z młodszych generacji to jedynie jeszcze tylko ta, która nosi tornistry na plecach. Natomiast ci, którzy już edukację ukończyli, coraz liczniej opuszczają rodzinne strony, by swoją wiedzę, doświadczeniem i muskułami zasilać obce kraje.

Nowoczesność wkracza do nas opieszale i bez rozmachu. Ale turyści i urlopowicze, których wielkomięjska nowoczesność już znużyła, szukają u nas właśnie tej inności, odprężającej ducha i ciało. Cieszą się przestrzenią, świeżym powietrzem, próżnowaniem pod gołym niebem i wałęsaniem po bezdrożach. Odzyskują tu zdrowie i apetyt, bo wszystko tu lepiej smakuje: warzywa wprost z grządki, lody z miejscowej cukierni i chleb z wiejskich piekarni, choć w znacznie skromniejszym niż w Warszawie asortymencie.

Frysztak ma jednak swoje osobliwości, które warto odnotować. Samo jego położenie jest poniekąd unikalne. U podnóża góry biegnie ważny szlak komunikacyjny, a do miasta, usytuowanego na szczycie, wchodzi się po schodach. Takiej miejscowości, mijanej w przejeździe, się nie zapomina.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych osobliwych schodach, pnących się do wysokości wieżowca, a które zostały nazwane z frysztańską fantazją ulicą schodki. Jest to ulica dla zniemotoryzowanych. Jej użytkownikami są więc głównie ludzie starsi, którym wchodzenie pod górę sprawia pewną trudność. Łatwiej tym, którzy potrafią myśleć pozytywnie, wierząc, że wszystko, co w swej wędrówce przez życie napotykają, jest zamierzone i celowe. Więc i ta góra, i obolałość nóg,

i zadyszka mają swój sens. Możesz np. pomyśleć, że ta wspinaczka to doskonały trening serca. Kiedy zaś musisz zwolnić kroku lub przystanąć, to też coś zyskujesz. Czasem dorówna do ciebie ktoś również zasapany, ktoś znany lub nieznajomy i tak zyskujesz towarzysza dalszej drogi.

Zagajanie rozmowy bywa zwykle takie samo – narzekanie żartem na górę że „coraz wyższa” albo że „przydałby się wyciąg”, ale po chwili, kiedy rozmowa już nawiązana, ten idący obok ciebie bliźni zaczyna przed Tobą zrzucić z siebie ciężar, który niesie dodatkowo pod górę – kłopoty materialne i rodzinne, choroby. Trochę ponarzeką na dzieci, ale pochwalą się wnukami. Kiedy docieracie na górę, rozstajecie się jak dobrzy znajomi.



Widok Frysztaka z początku XX wieku - arch. GF

Jeżeli nie trafi Ci się rozmówca na schodkach, możesz przeżyć coś równie emocjonującego. Z wysokości schodów ogłędasz rozległą panoramę okolicy. Od podnóża góry rozciąga się ku wschodniemu pasmu wzgórz dolina Wisłoka. Sama główna arteria, która tę dolinę tworzy – rzeka Wisłok z dopływem – jest dla oczu niewidoczna. Znaczą ją tylko gęsta linia drzew. Uroczaje pejzażu twojej nadwisłoczańskiej krainy czekają na perfekcyjne oko i pełną paletę malarza, który potrafiłby uchwycić i utrwalić formy i kolory w całym ich bogactwie i zmienności – te tony i półtony, światła i cienie – w zależności od pór roku, dnia, a także pogodowej i wewnętrznej aury patrzącego. Minęła już jesień, a Ty masz ciągle przed oczyma pociemniałą zieleń iglaków i tych drzew, które stojąc pozorują śmierć, bo zrzucają swe królewskie szaty, całe w złocie, purpurze, w odcieniach żółci i brązu.

Wchodząc do centrum Frysztaka, rzuć spojrzenie na figurę św. Floriana. Po pierwsze dlatego, że to życzliwy nam święty, a po drugie, że świadczy chlubnie o naszej przeszłości, a przez to podnosi rangę miasteczka. Drugim ważnym dla nas obiektem jest kościół, oglądany już nie z odległej perspektywy, ale z bardzo bliska, bo z przyległej ulicy. Przechodząc obok, ocieramy się niemal o mur, przedmiot naszej dumy. Ten masywny mur, piękny okaz architektoniczny, wspólny z kościołem, wbudowanym w masyw wzgórzka, wzniesiony nad poziom ulicy, sprawia wrażenie monumentu, nie dostosowanego do skromnego otoczenia. Nasz kościół wywołuje skojarzenia i reminiscencje religijne, patriotyczne i historyczne. Chrystus powiedział, że

zbuduje swój Kościół na skale, a moce piekielne go nie przemogą. Może zbyt śmiało będzie porównanie do obrony Jasnej Góry. Nad naszym kościołem przewaliła się także nawałnica wojenna. W 1944 r. kościół znalazł się w samym środku wymiany ognia i był najbardziej wystawiony na cel dwu wrogich armii. Jednak kanonada, trwająca tu ponad 5 miesięcy nie poczyniła w nim poważnych szkód. Pociski ciężkich dział omijały kościół. Ucierpiał najwięcej dach, z którego spadły wszystkie dachówki. Ówczesny gospodarz parafii, ks. Blajer, przy udziale parafian szybko uporał się z remontem dachu i drobnymi uszczerbkami murów.

Kolejni proboszczowie bardzo troszczyli się o stan techniczny i wystrój kościoła. Obecnie nasza świątynia osiągnęła standard spełniający wymogi czasu. Ks. Proboszcz wprowadził wiele innowacji, sprzyjających skupieniu i modlitwie. Nabożeństwa otrzymały staranną oprawę liturgiczną i artystyczną.

Większość naszej wspólnoty parafialnej docenia te zmiany i wysiłki naszych duszpastarzy. Obserwuje się jednak dziwne zjawisko, które jakoby temu przeczy i nie da się jednoznacznie wyjaśnić. Podczas każdego niedzielnego nabożeństwa spora część parafian, zamiast zająć wygodne miejsce w przestronnym kościele, plasuje się wzdłuż przykościelnego muru. Wygląda to na dystansowanie się części obywateli od tłumu. Zgorszeni albo tylko zdziwieni obserwatorzy pytają – dlaczego? Może to kwestia natury medycznej lub psychologicznej – jakieś fobie i alergie? Ponieważ jednak obrazek ten nie tylko dziwi, ale i śmieszy, więc dowcipni zaczynają tworzyć związki z wyrazem „mur”. Oto kilka z nich: „stać murem” w znaczeniu obstawać przy czymś, bronić czegoś, „postawić pod murem”, ale za co? I jeszcze inne: „stoją jak mur”, „przyparci do muru”. Wybaczcie wszyscy stojący pod murem, ale nie można się oprzeć jeszcze jednej dygresji o tym, co śmieszy wielu, zwłaszcza przechodniów z ulicy – ten szereg główek nad murem, ruchliwy jak marionetki.

Obserwuje się wiele jeszcze innych zachowań społecznych, sygnalizujących zmiany we współczesnym świecie. Nie wszystkie są złe, ale nad niektórymi należałoby się zastanowić, czy nie wymknęły się spod kontroli. Ocenę odnotowanego tu zjawiska autor pozostawia czytelnikom.

Wi – ka

Odeszli do Pana - 2006r.

DANE ZE STRONY INTERNETOWEJ

PARAFII FRYSZTAK - www.parafia.frysztak.pl

- Grudzień** - Emilia Poprawa - Twierdza, Władysława Wiśniowska - Pułanki, Danuta Koś - Glinik Dolny
- Listopad** - Zdzisław Kut - Pułanki, Jan Twardowski - Twierdza (Nowe Sioło), Witold Sitnik - Twierdza, Władysława Pawlik - Glinik Dolny
- Październik** - Anna Grela - Cieszyna, Zofia Mocek - Twierdza, Tadeusz Mikuszewski - Glinik Średni, Kazimierz Grela - Twierdza, Genowefa Farej - Pułanki
- Wrzesień** - Zbigniew Bradliński - Glinik Średni, Anna Muszyńska - Frysztak, Adela Kłosowicz - Frysztak/Jasło, Stanisław Kłosowicz - Kobyle
- Sierpień** - Janina Szymczyk - Frysztak, Jan Szynal - Cieszyna, Roman Dziok - Cieszyna, Zdzisław Garncarski - Twierdza, Katarzyna Winiarska - Frysztak
- Lipiec** - Edward Hołowicki - Twierdza, Stanisława Koś - Pułanki, Michał Jamróg - Pułanki, Leon Longosz - Pułanki, Jan Guz - Cieszyna, Mieczysława Dziok - Cieszyna, Tadeusz Sowa - Warszawa
- Czerwiec** - Tadeusz Skawiński - Frysztak, Stefania Szymkowicz - Glinik Średni, Kamila Dziok - Wiśniowa, Stanisław Winiarski - Pułanki
- Maj** - Zofia Konopacka - Pułanki, Tadeusz Tutak - Glinik Dolny, Zofia Łaba - Twierdza/Frysztak, Katarzyna Mijal - Glinik Średni/Jasło, Maria Kiebała - Frysztak
- Marzec** - Mieczysław Godek - Pułanki
- Kwiecień** - Kazimierz Jaskółka - Łagów, Zbigniew Szuba - Twierdza
- Luty** - Bolesław Stefanik - Frysztak, Ludwika Ziobrowska - Stępina, Katarzyna Stadnicka - Glinik Średni/Krosno, Emilia Góra - Frysztak, Józef Gawron - Frysztak, Janina Armata - Cieszyna, Maria Golowska - Twierdza
- Styczeń** - Józef Czernicki - Twierdza, Stanisława Tutak - Glinik Dolny, Tadeusz Godek - Twierdza, Tadeusz Wójcik - Glinik Dolny

Poradnik parafianina

Czy wiesz, że:

W przypadku śmierci naszych bliskich w kancelarii parafialnej należy przedłożyć:

1. Akt zgonu z USC
2. Zaświadczenie o przyjęciu ostatnich sakramentów przez osobę zmarłą.

- W kancelarii parafialnej uzgadniamy godzinę pogrzebu oraz inne sprawy związane z Ostatnim Pożegnaniem Zmarłej Osoby

- Rodzina osoby zmarłej powinna przed pogrzebem przygotować się do pełnego uczestnictwa w ceremonii żałobnej.

- Ponieważ na ceremonię składa się m. innymi celebrowanie Mszy świętej żałobnej, dlatego wskazane jest przyjęcie Komunii świętej. Rodzina ma okazję przygotować się do tego momentu poprzez sakrament pojednania, który jest sprawowany w naszym kościele pół godziny przed Mszą świętą poranną i wieczorną.

- Podczas Eucharystii zbierana jest składka, która przeznaczona jest na intencje mszalne za daną osobę zmarłą. Informacje o Mszach św. podawane są na zakończenie obrzędów pogrzebowych w kościele lub jeśli to nie jest możliwe zainteresowaną rodzinę informujemy w późniejszym terminie.

Wspomnienia z moich młodych lat dotyczą kamieniołomu w Cieszynie, gdzie kiedyś pracował mój Tatusi.

Trąbka z cieszyńskiego kamieniołomu

Niemcy, kierując się na wschód, potrzebowali dużo kamienia na polskie drogi. Właśnie w Cieszynie kopali ten kamień, wozili do Wiśniowej na stację kolejową, tu ładowali na wagony i dalej w drogę... Kierownik tego kamieniołomu – Niemiec Sleser – chciał zrobić pochylnię na bocznicy kolejowej, by móc kamień wozić wózkami i ładować prosto na wagony. Budowę tego projektu zajął się właśnie mój Tatusi – Jan Filip. Na tej pochylni były dwa tory: jednym szły wózki załadowane kamieniem na dół; drugim – puste wracały do góry. To usprawniało Niemcom pracę i pozwoliło na szybkie pozyskiwanie dużej ilości kamieni. Ponieważ pochylnia dobrze funkcjonowała Tatusi został majstrem. Pracował w tym kamieniołomie do frontu. A było co robić. Nawet często w niedzielę, bo Niemcy rozbudowali zakład, naściągali różnych maszyn kamieniarskich, silników – robiono kostkę brukową, tłuczeń, gruz. Pracowali Polacy i Żydzi. Jeśli ktoś nie przyszedł do pracy w niedzielę, to przyjeżdżało gestapo i uderzało 25 razy harapami, aż krew tryskała.

Ja często z siostrami Bronią i Władzią nosiliśmy Tatusiowi obiady. Musieliśmy przejść razem ok. 2,5km. Tato pouczył nas, żeby słuchać czy nie słychać głosu trąbki. To był sygnał, że będą strzelać. Oni kuli otwory w skale na dużą głębokość, zakładali materiał wybuchowy, podpalali lont, otwór zatykali i jak było wszystko przygotowane, to dawali trąbką trzy razy znać o wybuchu. Wtedy wszyscy robotnicy i okoliczni rolnicy chowali się do schronu.

Zbliżał się front. Rosjanie wypierali Niemców. Ci nie mieli czasu na rozliczanie się. Cenniejsze rzeczy zabrali, resztę zostawili. Miejscowi ludzie to rozebrali. Mnie okropnie podobała się ta trąbka, którą oznajmiano wybuchy w kamieniołomie. Poprosiłem Tatusia, by mi ją dał. Pewnego dnia poszedłem po nią, ale bardzo się bałem, bo już słychać było wybuchy armatnie. Tatusi dał mi trąbkę i kazał szybko wracać do domu. Ucieszony byłem z trąbki, trochę na niej pograliśmy, ale nie długo, bo pociski armatnie przelatowały coraz bliżej naszego domu. Zrobił się popłoch i nie było czasu zajmować się trąbką...

Trzeba było uciekać...!

Ale o tym innym razem.

Frontowy Mikołaj

Przeglądam się dzisiejszym czasem. Obserwuję, jak dzieci czekają na świętego Mikołaja i słyszę, jakie chciałyby otrzymać prezenty. I wtedy przypomina mi się mój dawny św. Mikołaj...

Było to w czasie frontu, kiedy Rosjanie przybyli w nasze strony i wydali rozkaz, by opuścić wioskę. Tatusi porozmawiał z Panem Tyburskim z Kobyla czy mógłby nas przyjąć. On nie odmówił, choć było już u Niego pięć rodzin. Tatusi zabrał siostrę Zosię, brata Franciszka i krowę i udali się do Kobyla. Tam zostali umieszczeni w takim warsztacie z rodziną Orzechowskich z Lubli. Ja z mamą i siostrami Bronią i Władzią byliśmy dwa tygodnie u babci mamy tatusia, ale potem również znaleźliśmy się w Kobylu u Pana Tyburskiego. Położono nas spać w takiej wozowni, gdzie było trochę siana, więc zagrzebaliśmy się w nim i jakoś przespaliśmy noc. Na drugi dzień pan Tyburski mówi – Filip, ty z tymi dziećmi w tej wozowni spać nie możecie, bo noce już zimne. Mam tu trochę desek, poróbcie w stajni nad chlewkami takie prycze i tam śpijcie. Nie będzie przyjemnie, ale ciepło.

Z bratem Franciszkiem spaliśmy w stajni, która była dla koni. Było nam ciepło, tylko rano wstawaliśmy jak pijani od tego odoru i głowa nas bolała. Ale nie narzekaliśmy, a tylko dziękowali Panu Tyburskiemu, że nas przyjął do siebie.

Pani Tyburska też była bardzo dobrą kobietą. Dawała nam orzechy włoskie, jabłka, a jak był święty Mikołaj to upiekła ciasto, kupiła cukierków. Jeden z parobków przebrał się za św. Mikołaja i przyszedł tam do nas do stajni. Każdy otrzymywał paczuszkę z ciastkami, cukierkami, orzechami i jabłkami. Oj, jak myśmy się cieszyli. Do dziś pamiętam tego św. Mikołaja.

Chciałbym, aby i w dzisiejszych czasach ludzie zrozumieli, że nieważne, żeby był bogaty prezent mikołajkowy, ale żeby w dniu św. Mikołaja sprawić drugiemu człowiekowi radość.

Wspomnienia spisał - Tadeusz Filip z Pułanek

Orkiestra pod Wezw.
Świętego Floriana
zaprasza na
VIII Kolędowanie,
które odbędzie się
25 grudnia 2006
na Placu Św. Floriana
we Frysztaku
o godz. 18.00

**„A to już nasze listobranie” -
XVI Międzynarodowa Jesień
Literacka Pogorza.**

„Nie wystarczy jednak wiersze pisać. Trzeba z nim wyjść do bliźniego, do drugiego człowieka, przemówić wierszem, gdy trzeba – krzyknąć wierszem” - to przesłanie możliwe było do realizacji dzięki spotkaniu z mistrzami języka i wyobraźni – Stefanem Jurkowskim i Stanisławem Szewczenką.

17 października 2006 roku tegoroczni bohaterowie Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogorza wraz z panią kierownik Biblioteki Publicznej we Frysztaku, Jolantą Zarszyńską, przybyli do Zespołu Szkół w Gogołowie, gdzie zostali przyjęci przez gimnazjalistów i wychowawców młodzieży tej szkoły.

Stefan Jurkowski – urodził się 30 stycznia 1948 roku w Tarnowskich Górach. Jako poeta zadebiutował w 1967 na łamach „Kierunków”. Opublikował 11 tomów poezji: „Wibracje” (1969), „Wysokie lato” (1975), „Równowaga” (1980), „Zagrożenie” (1980), „Genesis” (1985), „Światy równoległe” (1997), „Odezwa” (2002) i „Koło niedomknięte” (2004). Jest laureatem Nagrody Młodych im. Włodzimierza Pietrzaka za tom „Wysokie lato” oraz Wyróżnienia XVI Międzynarodowego Listopada Poetyckiego za tom „Poszerzenie przestrzeni”, a także 7 – krotnym laureatem Łódzkich Wiosen Poetyckich. Jego wiersze znajdują się w wielu zbiorach poetyckich oraz w antologiach. Autor uprawia również krytykę literacką, felietonistykę, publicystykę kulturalną. Utwory poetyckie, recenzje autora, szkice, felietony, eseje były i są publikowane m. in. w „Faktach”, „Gazecie Kulturalnej”, „Kierunkach”, „Kulturze”, „Literaturze”, „Metaforze”, „Miesięczniku Literackim”, „Rzeczpospolitej”, „Polityce”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Życiu Literackim”.

Stanisław Szewczenko – urodził się w 1947 roku w wiosce Grabiw (Wschodnia Ukraina). Jest absolwentem Wydziału Cybernetyki Kijowskiego Państwowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. W swoim niezwykle barwnym życiu przez pewien czas pracował jako inżynier, następnie był pracownikiem naukowym, potem redaktorem i scenarzystą filmów popularno-naukowych. W latach 1986-1992 pełnił funkcję sekretarza Kijowskiej Organizacji Związku Pisarzy Ukrainy i odpowiadał za współpracę z początkującymi autorami. Od 1994 roku pracuje w Narodowym Radio Ukrainy. Obecnie jest autorem i prowadzącym literacko-artystycznych programów „Gwiezdny czas”

oraz „Słowo i głos”. W swoich programach już od ponad 10 lat na całą Ukrainę propaguje polską poezję, ukazuje procesy odbywające się we współczesnej literaturze polskiej, prezentuje wywiady z autorami z Polski, czytał własne przekłady wierszy polskich poetów. W ten sposób służy on dziełu porozumienia i zbliżenia narodów Polski i Ukrainy.

Wydał następujące zbiory poezji: „Środek rzeki”, „Wiara i wątpliwość”, „Oktawy miłości”, „Zaduma cyprysu”, „Śpiew zmysłu”, „Bliskie i nieosiągalne”, „Prawo zachowania miłości” i książeczkę dla dzieci „Będę Kozakiem”. W przekładzie na język polski ujrzały światło dzienne zbiory jego poezji „Letni deszcz” i „Sen o pierwszej miłości”, zaś w tłumaczeniu na język rosyjski tomik wierszy „Krymska róża wiatrów”. Ale szczególną rolę w rozwoju ukraińskiej poezji i stosunków polsko – ukraińskich w dziedzinie literatury odegrał Stanisław Szewczenko jako tłumacz. W jego przekładzie z języka polskiego po raz pierwszy na Ukrainie ukazały się dwujęzyczne (równoległe po polsku i ukraińsku)



zbiory poezji „Dlatego, że są” (antologia współczesnej poezji polskiej), „Czesław Miłosz. Utwory wybrane”, „Karol Wojtyła – człowiek, duszpasterz, poeta”, a także we współpracy z innym tłumaczem - „Wisława Szymborska. Pod wspólną gwiazdą”. Obecnie w tym samym lwowskim wydawnictwie na końcowy etapie przygotowań do druku znajduje się dwutomowa antologia polskiej poezji pod redakcją Stanisława Szewczenki, która zawierać będzie utwory stu znanych polskich poetów, których okres twórczości zawiera się w przedziale czasowym: II wojna światowa – nasze czasy. Większość wierszy przetłumaczył sam Stanisław Szewczenko.

Z okazji pielgrzymki Papieża Jana Pawła II na Ukrainę w 2001 roku w Wydawnictwie „Wiedza” (Kijów) z inicjatywy Stanisława Szewczenki (który dokonał również przeglądu części tekstu) ukazała się w języku ukra-

ińskim książka Dariusza Lebiody pod tytułem „Tajemnica Papieża”. Stanisław Szewczenko jest autorem tekstów wielu piosek. Wydał kasety „W Łódce z płatkami wiśni”, a także zbiór pieśni i romansów „Gałązka Ukrainy”. Do dziewięciu wierszy Karola Wojtyły, które na język ukraiński przetłumaczył, Olga Turczenko napisała muzykę, i tak powstały przepiękne, liryczne pieśni.

Stanisław Szewczenko utrzymuje stałe kontakty ze znajomymi polskimi literatami i naukowcami. Podczas „Pomarańczowej Rewolucji” w Kijowie stanął po stronie demokracji. Za przekład polskiej poezji oraz propagowanie jej na Ukrainie Szewczenko otrzymał podziękowanie i błogosławieństwo od Papieża Jana Pawła II w 2001 r. Jest laureatem: Nagrody Literackiej im. Maxyma Rylskiego – 2003, Trzeciego Światowego Dnia Poezji – 2003, Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego – 2001, Nagrody im. Witolda Hulewicza, Dwudziestej Szóstej Jesieni Poezji – 1997. Stanisław Szewczenko jest członkiem Związku Pisarzy Ukrainy, Narodowego Związku Dziennikarzy Ukrainy, od wielu lat należy do Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków im. Adama Mickiewicza, otrzymał tytuł Zasłużony dla Kultury Polskiej w 2004 roku. Chociaż poezja, którą „uprawiają” bohaterowie tegorocznej XVI Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogorza nie jest prosta w odbiorze, jako że zmusza do przemyśleń i zadumy, to jednak spotkanie to swym klimatem sprawiło, że słuchacze mieli „słuch i wrażliwość niezwykle wyostrzoną”. A inne niż do tej pory lekcje z poezją na długo pozostaną w pamięci uczniów. Młodzież oraz nauczyciele Zespołu Szkół w Gogołowie składają pani kierownik GBP we Frysztaku – Jolancie Zarszyńskiej serdeczne podziękowania za możliwość goszczenia u siebie bohaterów XVI Międzynarodowej Jesieni Literackiej Pogorza.

Lucyna Srebrna.

Stanisław Szewczenko

Jesień późna i mglista,
wiatry szeleszczą w liściach.
Błądzą gdzieś moje myśli,
odlatują w dal z liśćmi.
Nikt ich treści nie pozna.
Zżółkną z ostatnim liściem,
listu miłej nie wyślę.
Matka smutno spogląda.

tłum. Waldemar Smaszcz

AGRO - EKO - TURYSTYKA

Czy warto działać agroturystycznie?

W 2001 roku wraz z mężem podjęliśmy decyzję o założeniu Gospodarstwa Agroturystycznego. W międzyczasie uczestniczyłam w kursach i szkoleniach z zakresu turystyki wiejskiej.

W 2003 roku brałam udział w szkoleniach Gospodarstw Ekologicznych i wtedy z gospodarstwa konwencjonalnego zaczęliśmy przestawiać swoje gospodarstwo na EKO. Po 2 latach, w 2005 roku dostaliśmy Certyfikat „Gospodarstwa Ekologicznego”. Stworzenie gospodarstwa ekologicznego wynikało z potrzeby chwili, nasi goście chcieli jeść „swojskie jadlo” – smaczne i zdrowe – czyli ekologiczne. Od roku 2005 w gospodarstwie działa przydomowa biologiczna oczyszczalnia ścieków, co poprawiło nasze gospodarstwo pod względem ochrony środowiska.

W tym roku dostaliśmy dalej Certyfikat o numerze: RE - 01/2005/PL, wydany przez EKO GWARANCJA Lublin.

Rok 2006 zaczął przynosić wymierne efekty naszych starań:

- w maju zorganizowaliśmy wspólnie z gospodarstwami agroturystycznymi z gminy Wiśniowa i z gminy Fryszak otwarcie sezonu turystycznego w Stępinie przy „schronie”;

- w czerwcu braliśmy udział w konkursie na „Najlepszy Produkt Regionalny i Lokalny.”



Dni Otwartych Drzwi - Boguchwała 2006.

Na zdjęciu od lewej: Danuta Wójcik, Justyna Janaś, Wojewoda Ewa Draus, Zofia Matyas, Krzysztof Wójcik i Wicewojewoda Robert Godek.

- Podczas Dni Otwartych Drzwi w Boguchwale występowaliśmy jako Gospodarstwo „AgroEKO Turystyczne.” W tym konkursie został wyróżniony mój smalec ziołowy jako produkt „Regionalny i Lokalny”. Reprezentujące nasze gospodarstwo stoisko AGRO-EKO-TURYSTYKA było jedynym z Gminy Frysztak. Dużym zainteresowaniem cieszyły się kwiaty z bibuły Pani Zofii Matyas, które sama wykonała. Były chętnie kupowane i podziwiane.

- 06.08.06r. - występowaliśmy ze stoiskiem na imprezie „AGROMANIA 2006” w Strzyżowie.

- 15.08.06r. - podczas Gminnego Święta Plonów

we Frysztaku prezentowaliśmy stoisko ze „swojskim jadłem”

- 25,26.08.06r - nasze gospodarstwo było obecne na „Złocie Militariów” w Stępinie

- 16.09.06r. - stoisko na „Złocie Samochodów Terenowych” również w Stępinie

- 17.09.06r. - wzięliśmy udział w Jarosławiu w konkursie AGRO-EKO-TURYSTYKA w podkarpackim finale „Nasze Kulinarne Dziedzictwo.”

- 15.10.06r. - Zlot Samochodów Terenowych 4x4 Jasło - Wola Dębowiecka. Ze stoiskiem zostałam zaproszona już na złocie w Stępinie.

Na wszystkich tych imprezach na moim stoisku był: chleb wiejski pieczony na liściach kapusty, proziaki, masło paprykowe z czosnkiem niedźwiedzim, smalec ziołowy, smalec chłopski, ogórki małosolne, żurek, serniki i miód z własnej pasieki.

To wszystko, wspólna praca męża i dzieci oraz przyjaciół, którzy nam pomagali. Serdecznie im dziękuję oraz Gminie Frysztak, którą reprezentuję.

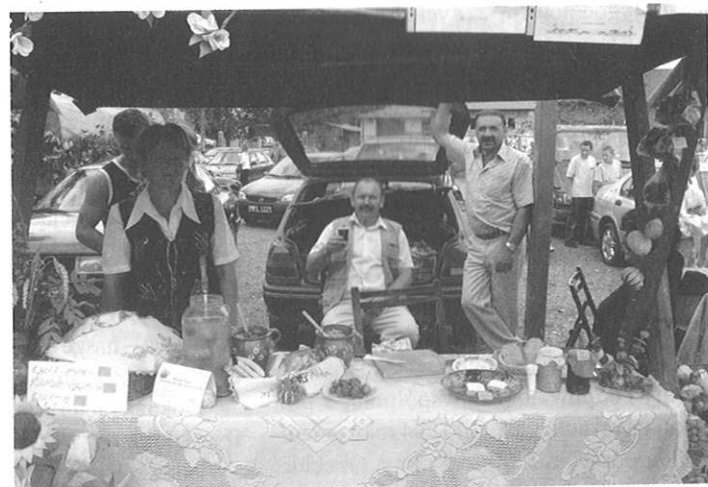
Jestem bardzo zadowolona, że swojskie jadlo, które przygotowujemy w naszym gospodarstwie smakuje gościom z Polski, jak i za granicą.

Pochwalę się, że mamy już zaproszenia ze stoiskiem na rok 2007.

D. Wójcik



Stoisko Zofii Matyas z kwiatami z bibuły



Stoisko pp. Wójcików podczas Święta Plonów we Frysztaku.

Rola patriotyzmu w życiu? - część II

W Polsce patriotyzm kształtował się w przeciągu wielu lat. Trzeba się jednak zastanowić jak wygląda patriotyzm w Polsce? To pytanie może wydać się dość niepoważne biorąc pod uwagę ile Ziemia Polska zawdzięcza swym zde-terminowanym obywatelom. Jednak porównując sytuację dzisiejszą narodu z tą z czasów II wojny światowej widać wyraźnie, iż ludzka więź z ojczyzną istnieje tylko w obliczu zagrożenia. Wtedy to dopiero cały naród wykazuje niezmożoną determinację, solidarność, wolę walki i chęć zwycięstwa z niesprawiedliwością.

Ciężkie czasy wojny na szczęście są już dawno za nami. Jednak obserwując dzisiejsze społeczeństwo łatwo można zauważyć, iż Duch Polskości powoli z niego uchodzi. Polacy zaczynają się wstydić swojej narodowości. Z różnych

i dość niepoważnych powodów.

To smutne, że wielu ludzi przestało zwracać uwagę na piękno kraju i kultury. A najważniejszym stało się to, iż świat się śmieje z naszego Rządu, sytuacji gospodarczej a nawet drużyny piłkarskiej. Co tu dużo mówić, jesteśmy jedną z najczęściej wyśmiewanych narodowości. W naszym kraju znikła również jakakolwiek więź międzyludzka. Jak mówi znane przysłowie „Każdy sobie rządek skrobie...” W Polsce zapanowała samowolka. Przyznać trzeba choć ze smutkiem, że nie mamy powodów do dumy biorąc pod uwagę fakt iż w Rządzie, który powinien dać silne oparcie obywatelom, politycy kłócą się ze sobą jak dzieci w przedszkolu o sprawy równie błahe... Co chwila wychodzą na jaw nowe afery, „przekręty” i kłamstwa. Partie polityczne nawzajem się zwal-

czają i oczerniają. Hasła „Razem Ulepszymy Polskę” tylko ogłupiają społeczeństwo. Działają bowiem na ludzką podświadomość patriotyczną, a w 99% obietnice z nimi związane są niewypełnione i prowadzi to do tego, iż społeczeństwo czuje się oszukane i nie wierzy w lepsze jutro. Przez te wszystkie rządowe afery i kłótnie sytuacja w Polsce nie poprawia się, a wręcz przeciwnie jest coraz gorzej. W naszym kraju jest wielu młodych, wykształconych i ambitnych ludzi, niestety bezrobotnych. Nasz kraj bowiem nie jest w stanie zapewnić im odpowiedniej ilości miejsc pracy. Tak więc młodzi Polacy masowo wyjeżdżają za granicę szukając pracy a nawet miejsca do osiedlenia się na stałe. Opuszczając tym samym swą ojczyznę. Ziemię która ich wychowała. Jednak opuszczają również miejsce które nie jest w stanie zagwarantować im dostatniego życia. Czy można nazwać to dezercją?

SŁODYCZ I ORZEŻWIENIE NA MEDAL

Przedruk z „Gazety Wyborczej”
25-26 listopad 2006

Barbara Janda i Leszek Błoniarz z Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie przywieźli medale z 14. Międzynarodowego Konkursu Barmańskiego, który odbył się na Słowacji.

W szranki stanęło ponad 180 młodych barmanów z 42 szkół z całej Europy, w tym 30 ze Słowacji. W występach indywidualnych Leszek zdobył złoty, a Basia srebrny medal. Zespołowo w kategorii szkół zagranicznych wywalczyli złoto oraz sprzęt barmański, natomiast w klasyfikacji generalnej - miejsce czwarte. - W tej ostatniej do podium brakło nam zaledwie jednego punktu. Walka była naprawdę bardzo

zacięta - mówi Leszek.

Aby móc zaprezentować się na tak prestiżowej imprezie, oboje musieli wcześniej ułożyć po dwa autorskie drinki: alkoholowy na bazie śliwowicy lub wódki plum i bezalkoholowy. Młodzi barmani tym razem postawili na orzeźwiający cytrusy oraz słodycz mleka i śmietanki. - Cała sztuka polega na harmonijnym dobraniu smaków. Ważny jest również wygląd i technika wykonania. Nawet nazwa musi współgrać z całością - uważa Leszek, autor alkoholowego Voyage.

- Przed konkursem przez półtora miesiąca ćwiczyliśmy przede wszystkim technikę, głównie po lekcjach, często także wieczorami. Leszek i Basia musieli bowiem nauczyć się nie tylko perfekcyjnie wykonywać swoje drinki, ale - co ważne - zmieścić się z tym w regulaminowym czasie. Próbą generalną był występ przed szkolną publicznością - wspomina Renata Szajna, która przygotowała uczniów do konkursu. Trud się opłacił, bo oboje dostali bardzo

wysokie noty za wykonanie. Ku ich zdziwieniu wśród sędziów większą fururę zrobiły nie - jak się spodziewali - drinki orzeźwiające, lecz słodkie. - Może dlatego, że w tym roku degustowało je zdecydowanie więcej kobiet? - zastanawiają się.

Lucyna Szura



Drinki to często male dzieła sztuki



Barbara Janda i Leszek Błoniarz z dyplomami przywiezionymi ze Słowacji.



STRZELEC FRYSZTAK

Piłkarskie rozgrywki w V lidze osiągnęły półmetek. Po raz kolejny nie musieliśmy się wstydić postawy naszych zawodników, chociaż z powodu kontuzji szczególnie seniorzy mieli spore problemy kadrowe. Ostatecznie zdołali jednak zdobyć 21 pkt zajmując w końcowym rozrachunku 9 miejsce w tabeli. Wyrównana liga sprawiła jednak, że do zajmującej 3 pozycję drużyny Sokoła Malinie Strzelec traci tylko 5 pkt co sprawia że rozgrywki wiosenne zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Cieszy to, że coraz częściej w składzie Strzelca pojawiają się młodzi wychowankowie klubu. W tym sezonie miejsce w bramce zespołu wywalczył sobie zaledwie 17 letni Mateusz Banek, który w większości meczów spisywał się bardzo dobrze. Często na boisku oglądaliśmy kolejnych 17- letnich zawodników Grzegorza Garncarskiego czy Łukasza Zielińskiego a także niewiele starszego od nich Tomasza Jurasza.. Najwięcej bramek (9) w rundzie jesiennej zdobył doświadczony Marcin Pilut, którego przesunięcie do ataku okazało się bardzo dobrym posunięciem. Razem z Krzysztofem Urbanem (6 goli) tworzyli groźny duet strzelając ponad połowę wszystkich bramek zdobytych przez zespół. Miejmy nadzieję, że w rundzie rewanżowej zespół zaprezentuje się jeszcze lepiej i dostarczy nam wiele powodów do radości.

Tabela V ligi dębickiej – seniorzy

1. Zryw Dzikowiec	15	38	pkt	12	2	1	39-12
2. Ikarus Tuszów N.	15	33	pkt	9	6	0	40-14
3. Sokół Malinie	15	26	pkt	8	2	5	22-20
4. Wisłok Wiśniowa	15	24	pkt	7	3	5	35-26
5. Brzostowianka	15	22	pkt	6	4	5	31-26
6. Raniżovia	15	22	pkt	7	1	7	20-24
7. Kp Ropczyce	5	22	pkt	6	4	5	25-20
8. Sokół Kol.	15	22	pkt	6	4	5	17-15
9. STRZELEC	15	21	pkt	6	3	6	27-27
10. Start Wola M.	15	21	pkt	5	6	4	22-22
11. Dromader	15	16	pkt	4	4	7	22-36
12. Jutrzenka	15	15	pkt	4	3	8	18-29
13. Smoczanka	15	14	pkt	4	2	9	18-24
14. Czarnovia Czarna	15	12	pkt	2	6	7	14-20
15. Chemik Pustków	15	12	pkt	3	3	9	12-31
16. LKS Żyraków	15	12	pkt	3	3	9	15-31

Dobrze w swoich rozgrywkach radzą sobie także juniorzy, zwłaszcza starsi, którzy zajmują wysokie 4 miejsce. Wyżej od Strzelca są tylko mocne zespoły z Rzeszowa oraz

Crasnovia. Nasza młodzież na półmetku rozgrywek okazała się lepsza od takich zespołów jak Izolator, Lechia czy Dynovia.

Klasa okręgowa juniorów starszych:

1. Crasnovia	9	21	pkt	25-4
2. Orły Rzeszów	9	19	pkt	27-10
3. Korona Rz.	9	16	pkt	20-9
4. STRZELEC	9	14	pkt	15-16
5. Brzostowianka	9	12	pkt	9-11
6. Sawa	9	12	pkt	16-26
7. Wisłok	9	10	pkt	14-19
8. Izolator	9	9	pkt	12-20
9. Lechia	9	4	pkt	13-18
10. Dynovia	9	0	pkt	4-21

Klasa okręgowa juniorów młodszych:

1. Sawa	5	12	pkt	17-8
2. Lechia	5	10	pkt	12-6
3. Crasnovia	5	10	pkt	9-6
4. Korona Rz.	5	6	pkt	12-16
5. STRZELEC	5	4	pkt	6-8
6. Izolator	5	1	pkt	3-15

Mimo, iż w rozgrywkach piłkarskich obecnie trwa przerwa to kibice sportu we Frysztaku nie mogą się nudzić. Na trzech frontach (III liga, IV liga oraz IV liga olimpijska) walczą bowiem drużyny tenisistów stołowych Strzelca. O tym, że Frysztak jest mocny w tej dyscyplinie świadczy to, że zarówno w III jak i IV lidze tenisiści Strzelca z kompletem zwycięstw zajmują pierwsze miejsca w tabeli a III drużyna zajmuje w swojej lidze 2 miejsce ustępując liderowi tylko gorszą różnicą punktów.

III liga mężczyzn

1. STRZELEC	5	10	pkt	50-1
2. Kolping II	5	10	pkt	50-21
3. Dukla	4	8	pkt	40-22
4. Sokół	5	8	pkt	40-23
5. Górnovia	5	6	pkt	35-36
6. Widacz II	5	4	pkt	39-36
7. Jordan	5	4	pkt	39-40
8. Burza	5	4	pkt	28-44
9. Turze Pole	5	3	pkt	21-40
10. Dubiecko	4	1	pkt	32-39
11. Mielec II	5	0	pkt	22-50
12. Kąkolówka	5	0	pkt	6-50

IV liga mężczyzn

1. STRZELEC II	7	14	pkt	70-11
2. SKT Sanok	7	14	pkt	70-14
3. Olimp	7	10	pkt	59-44

4. Strażak	7	9	pkt	56-40
5. Iskra	7	8	pkt	55-48
6. Turze Pole	7	7	pkt	48-46
7. Podkarpacie	7	6	pkt	52-59
8. Burza II	7	6	pkt	42-61
9. Dukla II	7	5	pkt	47-61
10. Górki	7	3	pkt	36-66
11. Beskid	7	2	pkt	20-66
12. KKTS II	7	0	pkt	31-70

IV liga olimpijska

1. Olszanica	6	9	pkt	57-33
2. STRZELEC III	6	9	pkt	54-38
3. Widacz III	6	8	pkt	53-33
4. Bartek	6	7	pkt	48-40
5. Iskra II	5	6	pkt	36-28
6. Iskra III	6	6	pkt	44-51
7. Gwoździak	5	4	pkt	27-36
8. Olimp	5	3	pkt	29-47
9. Jasiołka	7	0	pkt	28-70

Miłośników sportów zimowych ucieszy zapewne informacja, że w klubie działa także sekcja narciarska. Zawodnicy tej sekcji regularnie uczestniczą w zawodach sportowych.

Damian Mocek

Gminne Centrum Informacji we Frysztaku



Zapraszamy codziennie
od poniedziałku do soboty w godz.
od 8.00 do 18.00.

Centrum dysponuje 5 stanowiskami komputerowymi z dostępem do Internetu. Usługi Centrum skierowane są głównie do osób bezrobotnych, które mogą bezpłatnie korzystać z zasobów Internetu przy poszukiwaniu ofert pracy, informacji na temat rynku pracy, prawodawstwa, przepisów. Znajdą oni pomoc przy pisaniu podania o pracę, życiorysu, przygotowania do rozmowy kwalifikacyjnej. Mogą wysłać pocztą internetową swoje aplikacje, wydrukować potrzebne materiały.

Z usług Centrum mogą również korzystać osoby pracujące, młodzież, dzieci, emeryci i inni.

Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia
Centrum,

które mieści się w GOK Frysztak
Serfowanie w Internecie za darmo!!!

„KIEDY DZIECKO SIĘ ŚMIEJE, ŚMIEJE SIĘ CAŁY ŚWIAT”.

Te słowa wybitnego pedagoga i wychowawcy Janusza Korczaka, stały się hasłem dla tegorocznych zmagani młodych recytatorów.

Wojewódzki Konkurs Recytatorski Szkół Specjalnych w Leżajsku poprzedzają zawsze eliminacje na szczeblu szkolnym. Przeprowadzony wśród uczniów SOSW we Frysztaku konkurs, wyłonił najlepszych, którzy 26 października 2006 roku reprezentowali naszą placówkę na **XXIII Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim w Leżajsku**.

Tradycyjnie już finał rozegrał się w leżajskim Domu Kultury. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich placówek kształcenia specjalnego w naszym województwie. Radość i ogromne emocje towarzyszyły dzieciom od samego rana. Z dumą prezentowali przygotowane wiersze, zachwycając swą otwartością i ogromnym entuzjazmem wszystkich zgromadzonych.

I chociaż sukcesem dla wielu był już sam udział w konkursie wojewódzkim, wszyscy z nadzieją oczekiwali na wyniki końcowe. Niepewność nie trwała długo - talent recytatorów z Frysztaka został dostrzeżony przez oceniających recytacje jurorów.

Okrzyki szczęścia i radości mieszały się z głosem Pani Wizytator mgr Marii Rusin odczytującej wyniki:

• **I miejsce** w kategorii szkół podstawowych: **Hubert Sitnik**

• **I miejsce** w kategorii nauczanie zintegrowane: **Dawid Tabaka**

• **I miejsce** w kategorii gimnazjum: **Katarzyna Gajda**

• **I miejsce i Nagroda Specjalna** dla **Kamila Krochala** w kategorii szkoła zawodowa



Zdobywcy pierwszych nagród: E. Rosół, K. Krochmal, H. Sitnik, K. Gajda i D. Tabaka

• **III miejsce** w kategorii gimnazjum dla dzieci upośledzonych w stopniu umiarkowanym : **Ewelina Rosół**
Konkursy i imprezy tego rodzaju potwierdzają, iż nie ma podziału na dzieci lepsze i gorsze. Wszystkie mają w sobie ogromny potencjał, który trzeba tylko odkryć.

Widząc roześmiane i szczęśliwe twarze naszych podopiecznych odczuwałyśmy ogromną satysfakcję i radość. Największą nagrodą za wysiłek i serce wkładane w pracę z dziećmi, jest bowiem dla wszystkich pedagogów szczerzy, dziecięcy uśmiech.

Pamiętajmy więc, że:

„**Prawdziwego uśmiechu nie można kupić, wybrać, pożyczyć czy ukraść; nie stanowi żadnej wartości, dopóki nie jest dany**” - S. Augustianka

E. Szymkiewicz

„MAŁA OJCZYZNA – GLINIK GÓRNY W OBIEKTYWIE”

Niniejsza wystawa jest przykładem, w jaki sposób zwykłe zadanie nowe może przeobrazić się w pasję. Każdy może otworzyć się na świat, chociażby wykorzystując zazwyczaj ignorowane czy zwyczajnie pomijane tematy. Dobre zdjęcia czy to rogu ulicy, pracującej staruszki, czy wnętrza budynku sakralnego przyciąga uwagę nie tylko ze względu na to, co jest – kawałkiem papieru niosącego informację – lecz również dzięki sile wywołanych w nas odczuć, jakie budzi. Dlatego tematem moich prac jest to, co najbliższe, okolica, w której się wychowałam. A możliwość obcowania z żywą naturą, miejscami, gdzie wydarzyły się ważne momenty mojego życia wzbogacają moją codzienność. Las, góry, rzeka, tuż obok, z tego wynikająca inspirują do twórczości artystycznej. To piękne, nieodkryte walory ziemi, które w imię bezmyślności mogą ulec zapomnieniu. Mam wrażenie, że jest coraz więcej takich ludzi, dla których przeszłość staje się kulą u nogi. Ale ja nie chcę się od przeszłości i „Małej Ojczyzny” odcinać. To mój największy sukces. Cała tajemnica świata nie tkwi gdzieś na zewnątrz – tajemnicę tkwi w nas. We mnie. W każdym.



Wystawa fotograficzna w Gminnej Bibliotece Publicznej we Frysztaku.
fot. J.Z



RADA GMINY FRYSZTAK NA LATA 2006-2010

Nowi radni od lewej stoją: Kazimierz Drygaś, Mirosław Budnik, Regina Matyka, Zbigniew Dykas, Zdzisław Niemiec, Janusz Kowalski, Stanisław Kwiatek, Eugeniusz Błoniarz, Tadeusz Pawlik, Stanisław Armata, Józef Boroń, Edward Giera, Jerzy Gałuszka, Krzysztof Niekowal, Lesław Mocek. Z radnymi stoją Jan Ziarnik - Wójt gminy Frysztak i Bogusław Bogaczewicz - proboszcz parafii Frysztak

Każdy kursant na wyznaczoną jazdę jest zabierany z miejsca zamieszkania i do niego odwożony !!!



OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

AUTO szkola

T. TOCZEK

FRYSZTAK, PLAC ŚW. FLORIANA 7

**ORGANIZUJE
KURSY
PRAWA
JAZDY
KATEGORII:
A, B, C, E, D.**



**EGZAMIN PAŃSTWOWY W KROŚNIE
ZAPISY - WYKŁADY w każdą środę o godz.: 16⁰⁰
FRYSZTAK - PLAC ŚW. FLORIANA 7**

INFORMACJE:

tel. kom. 0 604 588 081

tel. /013/ 43 424 23

Zniżka dla uczniów!!!

Możliwa odpłatność w ratach